Nr. 183 (2364) Warszawa, Niedziela 6 Lipca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	3.50
bez odnoszenia	„	3.—
na prowincji miesięczn.	„	3.50
Zagranicą	„	5.50
Za zmianę adresu		10 groszy

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	25	groszy
Nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w №niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 15 groszy.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Na stronie 5-ej sprawozdanie z procesu krakowskiego.

W poniedziałek, dnia 7 b. m. o godz. 7 w. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się

Konferencja Międzydzielnicowa.

Proszeni są o przybycie członkowie O. K. R., komitety dzielnicowe w pełnym składzie, mężowie zaufania w związkach i fabrykach. Sprawy b. ważne.

13 lipca w Warszawie.

W dn. 13 lipca, jako w dniu propagandy socjalistycznej, O. K. R. Warszawski organizuje o godz. 11 rano w Cyrku (Ordynacka)

WIELKIE ZEBRANIE ROBOTNICZE.

Przemawiać będą tow. tow.: Barlicki, Praussowa, Jaworowski, Szczypiorski, Piłacki i Ziółkowski.

Karty wstępu wydają komitety dzielnicowe i sekretarjat O. K. R.

Jednocześnie odbędą się wiece na Nowem Brudnie, Marymoncie, Grochowie i Ochocie.

5-ty Kongres Kominternu.

Minęły te czasy, kiedy Kongres Międzynarodówki Komunistycznej miał charakter demonstracji i wielkiego przeglądu sił komunistycznych ze wszystkich części świata. Jeszcze 3-ci Kongres Kominternu, mimo że załatwiano na nim różne nieporozumienia wewnętrzne a zwłaszcza klęskę puczów komunistycznych w Niemczech i klęskę komunizmu we Włoszech, odbywał się publicznie i był dostępny również dla niekomunistów, był urzędowy z pompą i blaskiem dekoracyjnym, z rozmachem propagandystycznym.

Jakże inaczej wygląda 5-ty kongres Kominternu, ciągnący się już 3-ci tydzień. Jest to niemal poufny konwentykiel delegatów różnych sekcji Międzynarodówki, pracujących w pocie czoła w 16 komisjach nad sprawami, rozstrzygniętemi już przed nimi i bez nich przez Zinowjewa i S-kę. Posiedzenia plenarne odbywają się rzadko, a jedyną wielką dyskusję przeprowadzono nad referatem Zinowjewa o sytuacji politycznej. Kreml, gdzie obraduje Kongres, zamknął swe podwoje dla niekomunistów aż do *1-go września*, nie dopuszczono do Kongresu zagranicznej prasy niekomunistycznej, wbrew praktyce lat poprzednich. Wobec tego wiadomości o Kongresie pochodzą wyłącznie z filtrowanych źródeł bolszewickich, dają o nim tylko bardzo mglisty i daleki od prawdy obraz.

Kongres ma charakter nawpół konspiracyjny, cały szereg doniosłych spraw, będących na porządku dziennym, odpadło przekazanych do załatwienia rozszerzonej Egzekutywie, to znaczy Zinowjewowi. Taki los spotkał sprawę propagandy, sprawę spółdzielczą, sprawy wewnętrzne poszczególnych sekcji. W ten sposób kongres uszczuplił swe prawa na korzyść Moskwy, której władza dyktatorska w Kominternie będzie jeszcze większa, niż dotychczas. Spraw rosyjskich nie poruszano wcale, uważając, że stoją one poza wszelką dyskusją i krytyką, jak polityka papieża nie podlega krytyce podwładnego mu kleru.

Natomiast długo i szeroko rozprawiano się z niesnaskami, panującemi w różnych sekcjach. Ze sprawozdań zagranicznych pism komunistycznych wynika, że zarówno Zinowjew w swym referacie, jak też zwolennicy jego w sekcjach zagranicznych, ostro zwalczali kierunek umiarkowany w różnych partjach. Zwłaszcza dostało się przywódcy czeskich komunistów Smeralowi ze strony Moskwy i opozycji jego własnej partji. Polskim komunistom zarzucano, że nie *zbolszewizowali* partji, co jest naczelnem przykazaniem każdej partji komunistycznej. A że każdy radykalizm słowny ma to do siebie, że wprost prowokuje jeszcze „radykalniejsze" frazesy, tedy przeciwko Zinowjewowi wyrosła na Kongresie lewica lewicy w grupie prowadzonej przez Włocha Bordigę. Zinowjewowi udało się jednak łatwo, wywołując z grobu cień Lenina, przezwyciężyć „dziecięcą chorobę" zamierającego naturalną śmiercią komunizmu.

Przyjęto rezolucję bliźniaczo podobną do rezolucji ostatniego kongresu bolszewików, przystosowaną jeno do warunków zagranicznych. A więc zaleca się taktykę radykalną, walkę z wszelkim oportunizmem i reformizmem. Parlamentaryzm ma służyć tylko jako środek agitacji i droga do zdobycia władzy przez komunistów. Należy rozwijać działalność zarówno wśród robotników, jak wśród włościaństwa, narodów uciskanych, szczepów kolonjalnych. Hasło jednolitego frontu należy zachować, ale stosować je do „nizin", t. j. do elementów najmniej uświadomionych, lub najnieszczęśliwszych, jak bezrobotnych, inwalidów wojennych i t. p. Międzynarodówkę należy przebudować w kierunku większej jednolitości, centralizacji na gruncie rewolucyjnym i radykalnym. Celem Kominternu winno być stopniowe zlanie się wszystkich sekcji w „jedną komunistyczną partję światową Lenina".

Z rezolucji tej wynika, że partje komunistyczne zagranicy jeszcze więcej, niż dotychczas zależeć będą od Moskwy i jej interesów państwowych. A ponieważ interesy te idą w kierunku NEP-a i współdziałania gospodarczego z państwami kapitalistycznemi, więc można sobie wyobrazić taktykę komunistów europejskich, którym Moskwa każe ,radykalnie walczyć o dyktaturę proletarjatu, a jednocześnie pomagać Rosji w jej radykalnych zabiegach o powodzenie NEP-a i współpracy z kapitałem zagranicznym,

By sprzeczność tę ukryć czy zakryć, Zinowjew ma wypróbowany środek: bezwzględną walkę z socjalizmem. Zinowjew już „przewiduje", że po obecnym okresie zwycięstwa demokracji w Anglji, Francji i indziej nastąpi okres reakcji faszystowskiej, której socjaliści są tylko „*lewym skrzydłem*". By przepowiednię tę urzeczywistnić komuniści czynić będą wszystko, by istotnie zwyciężyła reakcja, ponieważ nie można walczyć o rewolucję socjalistyczną, jak nakazuje rezolucja kongresu, walcząc jednocześnie z socjalistami i socjalizmem. Kongres propaguje tedy, co się dzieje już oddawna w praktyce komunistycznej, cichy sojusz i braterstwo broni z reakcją polityczną i społeczną.

Kongres zajmuje się też opracowaniem programu Kominternu. Bucharin odrazu oświadczył, że będzie to tylko program „orjentacyjny", tymczasowy. W komisji programowej powstały liczne różnice zdań, nad których usunięciem pracuje się od kilkunastu dni. Program ma być gotów przed samym zamknięciem Kongresu i „przebiczowany" zapewne jednomyślnie.

To usuwanie szerszych kół delegatów od wpływu na opracowanie programu, a więc sprawy pierwszorzędnej, a dalej utrącenie ważnych spraw i przekazanie ich Egzekutywie — ma swą głęboką przyczynę nietylko w tem, że Moskwa nie chce dopuścić, by zagraniczne partje uzyskały większy wpływ na politykę Kominternu, ale też w „zinowjewszczyźnie", uznającej potrzebę i konieczność puczów, awantur zbrojnych, tajnych organizacji i t. p. Stąd też ów nawpół konspiracyjny charakter Kongresu.

Dla socjalistów waga tego kongresu wyraża się w tem, że jeszcze raz i *w sposób najdobitniejszy* wykazuje całą szkodliwość i niebezpieczeństwo komunizmu dla ruchu robotniczego, nakazując wobec niego jeszcze większą, niż dotychczas, czujność ze strony klasowo zorganizowanego proletarjatu.

Dla uczestników zaś kongresu i komunizmu światowego cały sens obrad wyraził się najlepiej w przedstawieniu teatralnem, urządzonem na „wzgórzach Lenina" pod Moskwą dla delegatów, a przedstawiającem „Improwizację rewolucji". Komuniści od 7 lat improwizują pucze i doszli w tym względzie do takiej biegłości, że mogli odegrać widowisko bez prób, jak głoszą wiadomości prasy. Był to niewątpliwie szczytowy punkt kongresu. Komunizm i teatr zlały się tu w jedno: w kabotynizm nieuleczalny nepmanów moskiewskich, dążących do przekształcenia Europy na obraz i podobieństwo własne.

Po Zjazdach spółdzielczych.

W odstępie 2-ch tygodni: 15 i 29 czerwca odbywały się w Warszawie Zjazdy 2-ch największych centrali ruchu spółdzielczego w Polsce: zjazd Związku Robotnicz. Spółdzielni Spożywców i zjazd Związku Polskich Stowarzyszeń Spożywców. Głównym momentem, skupiającym uwagę działaczy ruchu spółdzielczego, była kwestja form spółdziałania gospodarczego pomiędzy temi związkami. Różnice ideowe, głęboko przenikające działalność jednego i drugiego Związku, uwidoczniły się w życiu tak wyraźnie, że zjednoczenie tych organizacyj zeszło całkowicie z pola dyskusji. Myśl o pochłonięciu Związku Robotniczego, jako organizacji młodej, przez starszy odeń Związek „Społem" opuściła głowy najbardziej nawet zagorzałych zwolenników neutralności ruchu spółdzielczego. Znaczną rolę w tem odegrał listopadowy ogólno - polski kongres spółdzielczy, gdzie starły się z sobą w sposób wyraźny ideologja robotnicza socjalistyczna w ruchu spółdzielczym z ideologją neutralności. Na Kongresie tym bowiem uwidoczniły się jaskrawo nie tylko sprzeczności głębokie w pojmowaniu ruchu spółdzielczego i w prowadzeniu bieżącej pracy spółdzielczej lecz również silne przenikanie klasowej ideologji spółdzielczej daleko poza ramy Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców, co przejawiło się w zdobyciu przez robotniczą kooperację około 600 głosów z poza ściśle zorganizowanych szeregów kooperacji robotniczej. Stworzyło to nową sytuację w ruchu spółdzielczym. Zjednoczenie całkowite ruchu spółdzielczego i zatopienie jego wyraźnej ideologji w ogólnikach neutralizmu spółdzielczego stanęło przed wszystkimi jako nieziszczalna utopja, przyszłość zaś ruchu zarysowała się jako stały i konieczny wzrost robotniczej kooperacji, rozszerzenia się na całość ruchu tego sposobu rozumienia i prowadzenia pracy spółdzielczej, jaki reprezentuje Z. R .S .S

Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców, rozumiejąc swoją rolę organizacyjnego i ideowego ośrodka kooperacji robotniczej, jeszcze w 1919 r. , w zaraniu swego powstania, wysunął program gospodarczego spółdziałania central spółdzielczych ruchu spożywców. Zjazd, który się odbył dnia 15 czerwca, stanął wobec wyraźnych możliwości realizowania tego swego programu. Agresywność Z. P. S. S. „Społem", zagrożonego zasadniczą zmianą stosunków wewnętrznych przez napływ doń silnych grup enpeowskich oraz upadek masy drobnych spółdzielni chłopskich — zniknął. Wytworzyły się możliwości materjalne i psychologiczne zrealizowania najdalej rozwiniętego spółdziałania gospodarczego aż do utworzenia wspólnej hurtowni.

W myśl tego Zjazd Robotniczych Sp. Spożywców upoważnił ciała kierownicze Związku do prowadzenia rokowań w kierunku zrealizowania tych postulatów. Podkreślił on jednak z całą stanowczością, iż spółdzielnie robotnicze pragną nadal zachować swoją odrębną organizację ideową, która da możność dalszego rozwoju kooperacji robotniczej w Polsce i wiązania ruchu spółdzielczego z całokształtem wyzwoleńczego ruchu robotniczego.

Na Zjeździe Polskich Stow. Spożywców echem uchwał Związku Robotniczego jest danie odpowiednich pełnomocnictw ciałom kierowniczym tego Związku. Lecz obok tych pełnomocnictw przyjęto uchwały, które, jeśli nie zniweczą, to w każdym razie znacznie utrudnią i odsuną przeprowadzenie realizacji. Odrzucono bowiem rezolucję tow. Moraczewskiego, przedstawiciela Kooperatywy kolejarskiej, określającą ramy pertraktacyj przez przyjęcie jako ich podstawy uchwały Zjazdu spółdzielni robotniczych, a nadto uchwalono zakaz dla wspólnej hurtowni subsydjowania związków rewizyjnych ideowych. Wytworzyła się sytuacja dziwna. Ruch spółdzielczy głosi konieczność materjalnego popierania prac społeczno - wychowawczych, a więc prac ideowych i propagandystycznych w ruchu spółdzielczym. Przyjęte jest przeznaczanie wydatnych sum na te cele przez poszczególne spółdzielnie, a tu hurtownia spółdzielcza, organizacja pod względem gospodarczym stokroć bardziej zasobna, ma powstrzymać się od świadczeń na rzecz propagandy i rozwoju ruchu. Zasadniczo uchwała niedorzeczna—zrozumieć ją można tylko jako uchwałę taktyczną, wymierzoną przeciwko związkowi ideowemu kooperatyw robotniczych.

W chwili obecnej praca wychowawcza i propagandystyczna kooperatyw robotniczych opiera się w znacznej mierze na subsydjach ZRSS. 1% od obrotów ZRSS. Zjazdy przeznaczają rokrocznie na działalność organizacyjną. Panowie ze Zw. Polskich St. Spożywców bardzo „chytrze" usiłowali zniszczyć ten ośrodek propagandy kooperacji robotniczej przez uniemożliwienie mu korzystania z pomocy wspólnej hurtowni. Wnioskodawcy mieli jeszcze inne cele na względzie, z którem się nie kryli w rozmowach prywatnych. Boją się oni, że Związek Rewizyjny spółdzielni robotniczych wobec żywotności ideologji kooperacji robotniczej obejmie ogromną większość kooperatyw w Polsce. Utworzenie wspólnej hurtowni widzą jako krok na tej drodze, chcą więc uniemożliwić jej podstawy egzystencji materjalnej. To było powodem powstania omawianego wniosku. Uprzytomniły to sobie i ciała kierownicze Z. P. S. S. i dlatego ich zapewnienia o chęci utworzenia wspólnej hurtowni przez niesprzeciwianie się temu wnioskowi nabrały dziwnie nieszczerych nut. Stanowisko, które kooperatywy robotnicze określiły na ostatnim Zjeździe jest zupełnie wyraźne. Wspólną hurtownię z kooperatywami neutralnemi wytworzą one tylko wtedy, gdy będą istniały materjalne gwarancje rozwoju ideowego i organizacyjnego ośrodka robotniczej kooperacji w formie związku rewizyjnego kooperatyw robotniczych.

Z. Zaremba.

Zblizka i zdaleka.

OBYWATEL WOBEC SĄDU (III)*)

Czytelnicy nasi nieraz słyszeli o „omyłkach sądowych": oskarżony o zbrodnię czy przestępstwo zostaje skazany, niekiedy skazany na śmierć w krajach, w których na hańbę ludzkości istnieje jeszcze kara śmierci, lub na ciężkie więzienie, które trwać ma całe życie. Tymczasem był to człowiek zgoła niewinny. Przemawiały przeciwko niemu *pozory* winy: zbieg okoliczności fatalny, zeznania świadków, uprzedzenie polityczne czy wyznaniowe sędziów. Wyrok został wykonany. Stracono człowieka niewinnego. Zesłano do ciężkich robót ofiarę pomyłki sądowej. Lata miną, zanim rodzina, obrońca zdołają obalić przeszkody i uzyskają rewizję procesu. Ofiara pomyłki sądowej — powieszona, rozstrzelana czy zgiilotynowana — nie powróci do życia i ta niemożność przywrócenia jej życia jest jednym z powodów, dla których prawnicy zwalczają karę śmierci w kodeksie karnym. Zasądzony na ciężkie więzienie, o ile nie umarł w więzieniu czy w „katordze" — wraca sterany, chory, niezdolny do pracy, wraca do domu i pozostanie do śmierci ciężarem gminy, z której pochodzi, albo współobywateli. którzy łożyć będą na jego wyżywienie. Pozostanie z piętnem kainowem: ach, to *ten* katorżnik! Czytajcie „Nędzników" Wiktora Hugo, dzieło genjusza francuskiego, napisane dla wszystkich czasów, i wszystkich ludów — tam niedola męczennika spisana została piórem, maczanem w najgłębszej komórce serca ludzkiego. Czytajcie „Zmartwychwstanie" Lwa Tołstoja. Drżyjmy wszyscy — sędziowie, świadkowie, współobywatele — przed możliwością omyłki sądowej. W wolnej chwili opowiem na tem miejscu trochę szczegółów z archiwum sądownictwa świata. Są to obrazy, które każdy z nas stale przed oczyma mieć winien. Niemcy i Francuzi, starzy, doświadczeni adwokaci — latami zbierali materjał, który, gdy więcej czasu będzie i miejsca, rozpatrzymy, tak bardzo jesteśmy przeświadczeni o konieczności uświadamiania sądów i obywateli o możliwości omyłki sądowej, że gotowiśmy i dziesięć razy do tej sprawy powrócić.

Słynna była niegdyś we Francji sprawa kapitana sztabowego Alfreda Dreyfusa. Został przez sąd wojenny pod zarzutem zdrady skazany na dożywotnie osiedlenie w zabójczym klimacie Kaledonji. Gdyby nie można rodzina, gdyby nie przyjaciele, gdyby to nie działo się we Francji, w ojczyźnie Deklaracji Praw. Człowieka i Obywatela, Dreyfus byłby zgnił w błotach Kaledonji. Sprawa jego wywołała nadzwyczajne poruszenie umysłów we Francji. Ciągnęła się lat dziesięć. Niby kwas w retorcie, wywołała podział kraju na dwie kłócące się z sobą, walczące z sobą części. I pomimo całego poruszenia umysłów nietylko we Francji, ale w całym świecie, sądy wojenne nie przestawały widzieć w Dreyfusie zdrajcę, sprzedanego Niemcom oficera. Został wreszcie ułaskawiony. Dziś na podstawie w archiwach niemieckich zawartych dokumentów można z całą oświadczyć pewnością, że Dreyfus nie był zdrajcą. Zdrajcą był kto inny: Esterhazy, ten sam, który przeciwko Dreyfusowi świadczył, a później uciekł i przed niedawnym dopiero czasem zmarł w Anglji zapomniany. Dreyfus czasu wojny wstąpił nanowo do służby wojskowej (za ministerjum Millerandа) i zmarł w stopniu generała. Gdyby nie zacni ludzie, którzy z narażeniem życia stawali w jego obronie (rzeźnicy paryscy chcieli utopić Zolę w Sekwanie, a Pressense, późniejszy prezes Ligi Obrony Praw Człowieka, uszedł ledwo z życiem przed tłumem gawiedzi w Avignon) — Dreyfus, ofiara pomyłki sądowej, byłby zmarł z piętnem hańby najstraszniejszej na czole i hańbę tę rodzinie przekazał. Gdy rewolucja niemiecka rozwarła tajniki archiwów państwowych, Dreyfusa nie było już na świecie. Cóżby mu pomogły listy cesarza Wilhelma do szefa niemieckiej misji wojskowej w Paryżu?

W Austrji włościanka Katarzyna Steiner, skazana na śmierć, została przy dopuszczonej rewizji, procesu — uniewinniona. Miała zamordować sąsiada; morderca stawił się sam, był obłąkany — zeznanie jego było tak przekonywające, że sąd ze zgodą prokuratora, uniewinnił oskarżoną.

Cyrulik Zietzen w Elberfeldzie został skazany na śmierć; miał zamordować żonę swoją. Ułaskawiony, na dożywotnie ciężkie więzienie — zmarł w więzieniu Werden nad Ruhrą, po *siedemnastoletniem* w więzieniu pobycie. Adwokaci domagali się rewizji. W r. 1887, ponownie w r. 1893 — sąd nie chciał ustąpić. Zietzen był niewinny. Kto inny żonę jego zamordował.

Wypadki podobne tym, które powołujemy wyżej, nie są wcale rzadkie. W literaturze świata istnieje cała bibljoteka książek, które się omyłkami sądowemi zajmują. Sędziowie powinni tę literaturę znać i pamiętać. Myśleć o nich winni — dniem i nocą. Bywa inaczej. Popełniają omyłki sądowe, a o wyrokach swoich mówić nam, obywatelom, nie pozwalają. My, obywatele, nie mamy „prawa" ich wyroków poddawać krytyce! Dziwna pretensja!

Henryk Bezmaski.

*) Patrz artykuły „Obywatel wobec Sądu" w numerach z 23 i 25 czerwca.

Przeciwko Lewiatanowi.

Przemówienie tow. Tellera, delegata robotników polskich, na VI-ej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Delegaci Rządu mówili tu już o ujemnych następstwach, jakie wynikły na polskim Górnym Śląsku z powodu wprowadzenia 10-godzinnego dnia w części niemieckiej Górnego Śląska, mówili również o ustawodawstwie polskiem, które należy do najbardziej postępowych w Europie, o ratyfikacji 13-tu konwencji przez Sejm itd.

Ja chcę tylko dodać, że ustawodawstwo społeczne w Polsce nie cieszy się względami sfer przemysłowych, które powołują się na gorsze ustawy w zachodnich państwach i wyzyskują każdą sposobność do pogorszenia naszego ustawodawstwa.

Prawie w tej samej chwili, kiedy tu zastanawiamy się nad projektami unormowania stosunków gospodarczych i rozszerzeniem prawodawstwa społecznego—w Warszawie polscy przemysłowcy przedłożyli Radzie Gospodarczej przy Radzie Ministrów wnioski, z któremi chcę konferencję zapoznać.

(Tu tow. Teller przytacza wnioski Lewiatana, którym poświęciliśmy osobny art. w „Robotniku".)

P. dyrektor M. B. P. zaznaczył w swym przemówieniu, że złudne są nadzieje przemysłowców na korzyści z uszczuplenia praw socjalnych. Dodam, iż walka ta, do której zmuszona będzie w takim wypadku klasa pracująca, wywoła ferment, uniemożliwiający normalną produkcję. Wówczas przemysłowcy może zrozumieją bezcelowość zamachów na zdobycze robotnicze.

Zdajemy sobie sprawę z nierówności sił pracodawców i robotników, wywołanej silnym kryzysem, w związku ze zmianą waluty. Zapewnić jednak mogę, że jesteśmy, mimo wszystko, przygotowani do walki w obronie naszych praw.

Rząd w osobie P. Prezydenta Ministrów oświadczył się przeciw wszelkim pogorszeniom ustawodawstwa robotniczego—spodziewamy się więc, że nie da się zaszachować i dotrzyma danego słowa.

Usiłowania przemysłowców wprawiają nas w pewne zdumienie. Rząd polski przedkłada parlamentowi konwencje, zostają one jednomyślnie ratyfikowane. Dyrektor Thomas przekonał się osobiście podczas swej bytności w Polsce, że zarówno sfery oficjalne i postępowy świat naukowy, jak i przedstawiciele zorganizowanych robotników dawali wyraz uznania dla prac M. B. P. i uchwał Międzynarodowych Konferencji Pracy. Nie brakło też i przedstawicieli przemysłu, a największy ośrodek przemysłowy w Polsce, Łódź, mianował p. Thomasa obywatelem honorowym. A jednak, gdy nasi przemysłowcy znajdą się w swojem gronie, zapominają o wszystkiem i wbrew ogólnej opinji widzą w postępie socjalnej polityki przeszkodę dla rozwoju przemysłu, a właściwie spostrzegają pomniejszenie swych zysków.

Jestem przekonany, że wszystkie te próby spełzną na niczem. Polska idzie szybkim krokiem w kierunku jaknajdalej posuniętej demokratyzacji i może w niedługim czasie stanie w rzędzie tych państw, które oddały władze w ręce stronnictw, dających rękojmię, że wszelkie dążenia postępowe, a między innemi i uchwały Międzynarodowych Konferencji Pracy znajdą pełne zastosowanie.

Małpie było goraco— więc... stłukła termometr.

Agencja dziennikarska donosi: Lewiatan zwrócił się do Rządu z prośbą o zniesienie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Prośba ta motywowana jest koniecznością zupełnego stabilizowania płac robotniczych oraz zwalczenia wszelkich pozorów chwiejności złotego.

Cynizm i tupet tej „prośby" jest zupełnie nieporównany! Lewiatan osmiela się mówić o „konieczności zupełnej **stabilizacji** płac robotniczych" — wtedy, gdy przeprowadza powszechną ogromną **zniżkę** tych płac! Ale Lewiatanowi chodzi właśnie o to, aby robotnicy

BENEDYKT HERTZ.

Najpopłatniejsza praca umysłowa.

Muszę powiedzieć rzecz okropną, straszną... Gdy piszę te słowa, białe kleksy kapią mi z oczu na papier.

Zrywam z nauką.

Proszę mi nie perswadować, proszę mnie nie namawiać... Przerywam wykłady w kółku miłośników odontologji i wynoszę się do Kaczego Dołu.

Jednocześnie zawiadamiam, że książka moja o „przyszłości kopalni złotych plomb na Powązkach", niestety, nie wyjdzie. Za drogi druk, za drogi papier... Dzieło całego życia... Trzy grube tomy. Rękopis pud ważył, a na bruliony i wyliczenia poszło drugie tyle. Nie jestem zarozumiały, ale mogę zupełnie spokojnie, z czystem sumieniem powiedzieć, że — niema co gadać — dzieło, epoka. Cały drugi tom same cyfry. Czyta się, jak powieść. Przeczytałem od deski do deski Frani... To moja żona.... Wprost nie miała słów. Pokazała palcami, że jest zachwycona. Głuchoniema, biedactwo. Ale to nic. Po ustach poznaje wszystko, co się mówi. Bardzośmy ze sobą szczęśliwi, i gdybym się miał — co nie daj Boże! — drugi raz żenić, znów bym się zgłosił do instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Żona, której w domu nie słychać!... Zwłaszcza dla uczonego to poprostu skarb.

Ale dajmy pokój tym zwierzeniom.

Wracam do mojej książki. Dalibóg, nie z moje winy dzieło to nie wyjdzie. Bardzo, bardzo żałuję. Chciałem zbogacić naszą literaturę odontologiczno - społeczną.... Nie udało się. Poszedłem do jednego wydawcy... Powiada: żeby z obrazkami, toby może wziął. Panie — mówię — do czego tu obrazki?... Wszystko jedno — pada — mogą nie mieć żadnego związku z treścią, ale publiczność kupuje teraz książki tylko dla ilustracji. Ależ, panie — tłumaczę mu — przecież do dzieło naukowe!... No więc co, że naukowe? — odpowiada — o chorobach wenerycznych także naukowe, a dodałem obrazki i już na wyczerpaniu, bo nawet pędraki z pierwszej klasy kupują. Zapakowałem moje skrypty... A to, proszę państwa, nie żarty — pud... lecę do innego Gebethnera... Przyjął mnie bardzo serdecznie, poprosił siedzieć, podziękował, że o nim pamiętałem i nakoniec powiada, żebym mu rękopis zostawił. Pytam, kiedy to może być wydrukowane?... A on mi objaśnia, że teraz papier drogi, druk jeszcze droższy, temat niepopularny, moja firma szerokiemu ogółowi mało znana... Więc dla powodzenia książki byłoby najlepiej nie spieszyć się, poczekać trochę i wydać w zbiorze dzieł pośmiertnych... Wtedy — mówi — zrobi się huczek, że niby cichy męczennik nauki... Powiem państwu prawdę: zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie. Nie boję się śmierci, ale umierać na to tylko, żeby moja książka lepiej poszła... Więc mówię temu panu, że liczyłem jeszcze za życia dostać jakieś honorarjum, że mam upatrzone dwa pokoje z kuchnią na Tamce... no i tego.. mówię... Dobry nawet człowiek— nie mogę powiedzieć — chciał mi dać tymczasem a conto miljon osiemset marek. Byłoby wprawdzie już na naprawę jednego obcasa, ale co robić, kiedy moje oba buty już z wentylami... Podziękowałem tedy za dobre chęci, zapakowałem manuskrypt... A to, proszę państwa, nie żarty... pud, może nawet więcej... Idę do trzeciego Mortkowicza... Patrzę... siedzi za biurkiem taki święty myśliciel... niestrzyżony... Spojrzał na mnie łaskawie bardzo powłóczystem okiem męczennika idei i powiada: Owszem, ja to panu wydam, ale o ile jest to tłumaczone z Rabindranata Tagore. — Niestety — odrzekłem — to jest moje własne, oryginalne dzieło całego życia... Na to on, że bardzo żałuje, ale u niego tylko ten Rabin dranat idzie, a pozatem Norwid, który też honorarjów nie bierze, bo nie miał cierpliwości czekać i umarł... Tak proszę kochanych państwa obleciałem wszystkie księgarnie katolickie i starozakonne... Muszę oddać sprawiedliwość, że mnie żydzi zupełnie tak samo życzliwie, jak rodzimi wydawcy przyjęli. W jednym Ignisie obiecali nawet pracę moją niezwłocznie wydać, tylko prosili o napisanie jej wierszem futurystycznym, a jeżeli nie potrafię, to chociażby słonimskim... Wreszcie pewien Rudzki zażądał ułożenia z niej monologów kabaretowych albo kupletów do muzyki Wiktora Krupy... Książka wyszłaby wtedy z moją podobizną na okładce. Sympatyczny księgarz kładł mi już pięć tysięcy marek gotówką...

Zrobiło mi się tak, jakbym się od mojej Frani zaraził — ani be, ani me. Chciałem go trzasnąć czemkolwiek, ale mógłby narobić krzyku, a ja strasznie nie lubię awantur... więc zabrałem się i wyszedłem.

Idę do domu... a po drodze miałem kupić na obiad pół funta pęczaku... Frania — państwo wiedzą — głuchoniema biedactwo, więc wolę sam załatwiać sprawunki. Wchodzę do sklepu, a kupiec pyta, co to takiego dźwigam. Jak mu powiedziałem tytuł mojego dzieła, bardzo się zainteresował, pyta, ccbym chciał za to?... Tak mnie to zaskoczyło... Może panu przeczytać — powiadam —bo tak kota w worku... A on: nie. nie trzeba, tylko pyta, czy nie mam więcej. Kupię —powiada — i te pańskie bruljony, wszystko. Do łez wzruszony, pobiegłem do domu po resztę manuskryptu... A kiedy wróciłem, obładowany, jak muł, dzieło mojego życia leżało na wadze. Akuratnie pud, nawet trochę więcej — mówi poczciwy sklepikarz. Wziął zaraz bruljony, wywalił mi gotówką 27 miljonów... No, chwała Bogu — myślę sobie — choć coś za swoją dziewięcioletnią pracę dostałem. Aż tu raptem odzywa się mój dobroczyńca: A nie masz pan tam papieru niezapisanego? Zdębiałem. Niby jakto?... Bo — powiada — jeszcze lepiej bym zapłacił. Tak mnie to zastanowiło, że nie wiedziałem, co powiedzieć. Dopiero po chwili zrozumiałem. Wyobraźcie sobie państwo! przecie on dzieło całego mego życia kupił... kupił na torebki do kaszy. Na torebki! Na torebki! i zapłacił lepiej, niż wszyscy wydawcy razem wzięci mi ofiarowywali. Nie dość tego! Pokazało się, że pracując dziewięć lat, psułem tylko papier, bo za czysty otrzymałbym pięć razy więcej.

Wreszcie przyszedłem do wniosku, że dziś jest tylko jeden sposób popłatnego pracowania głową. Dowiedziałem się o tem od pewnego młodzieńca, który był artystą u p. Mroczkowskiego. Powiedział mi wprost: chcesz, kochany profesorze, dobrze zarabiać pracą umysłową — rób to samo, co ja. I nauczył mnie skakać na głowie. Rzeczywiście, państwo nie macie pojęcia, jak za to płacą... Dziesięciu profesorów uniwersytetu tyle nie zarobi, co ja teraz będę pobierał. Ale muszę przyznać, sztuka jest bajeczna i wymaga bardzo mozolnych studjów.

i pracownicy nie mogli porównywać zniżki swoich płac z drożyzną. Lewiatan chce mieć niskie płace przy wysokich kosztach utrzymania — oto sens w tej bredni, oto metoda w tem szaleństwie.

Mówienie o tem, że obliczanie zmian kosztów utrzymania daje „pozory chwiejności złotego" — jest poprostu idjotyzmem. Że złoty nie zmienia się w wartości — to fakt, pomimo wysiłków Lewiatana w przeciwnym kierunku. Ale ceny zmieniają się **niezależnie** od wartości pieniądza — i Lewiatan dąży do najwyższych cen przy stałej walucie.

Ale on pragnie zamaskować paskarskie tendencje — przez zniesienie obliczania kosztów utrzymania.

Obliczanie to służy do **mierzenia drożyzny**, jak termometr do mierzenia temperatury. Ale małpa myślała, że to termometr robi gorąco — i stłukła go! Małpa ta tem tylko różniła się od Lewiatana, że oszukiwała siebie podczas gdy Lewiatan chce rozbić termometr, aby oszukać innych.

ZJAZD ZW. ZAW. ROB. ROLNYCH.

Dziś w niedzielę o godzinie 10-ej rano rozpoczną się obrady VII Zjazdu krajowego Zw. Zaw. Rob. rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, w sali Domu Handlowców, ul. Sienna 16. Zjazd potrwa 3 dni, od 6 do 8 lipca.

Zjazd Związku Kas Chorych województw Poznańskiego i Pomorskiego

W związku z projektami zmiany ustawy o Kasach Chorych z dn. 19 maja 1920 r., odbył się w Poznaniu dn. 30 czerwca r. b. Zjazd zrzeszeń Kas Chorych województw: poznańskiego i pomorskiego. Z ramienia Warszawy w zjeździe uczestniczyli w charakterze gości delegaci zarządu Kasy Chorych m. Warszawy: tow. tow. Szczypiorski i Żerkowski oraz pp.: Krupa i Rozdziałowski.

Pozatem posłały swych przedstawicieli Kasy Chorych: kaliska, wileńska i łowska.

Porządek obrad obejmował dwa punkty: 1) terytorjalność Kas Chorych i 2) ubezpieczenie przymusowe.

Zarząd okręgowy Związku Kas Chorych w Poznaniu przekazał pod obrady te dwie sprawy dla tego, że przeciwnicy ustawy z 19 maja 1920 r., godzą przedewszystkiem w przymus ubezpieczenia a następnie w terytorjalność.

Zjazd pomorski był niezmiernie ciekawy i charakterystyczny. Opinja działaczy ubezpieczeniowych woj. poznańskiego i pomorskiego była interesująca przedewszystkiem dla tego, że b. zabór pruski ma w tej dziedzinie własne długoletnie doświadczenia. Przed ustawą z 19 maja 1920 r. robotnicy korzystali z Kas Chorych zawodowych i fabrycznych, istniejących na mocy ustaw niemieckich z lat 1883 i 1912 obok Kas terytorjalnych. Należy dodać, że większość delegatów była raczej prawicowa pod względem politycznym.

Referenci obydwu punktów porządku dziennego (o terytorjalności Kas Chorych — referował dr. Rutkowski, o ubezpieczeniu przymusowem — p. Zasina, dyrektor Kasy Chorych z Leszna) stanęli na stanowisku terytorjalnych Kas Chorych (miejskich i powiatowych), oraz przymusu ubezpieczeniowego.

Obydwaj powoływali się na dotychczasowe doświadczenie w Poznańskiem, wykazując cyfrowo, że należycie postawić lecznictwo może tylko terytorjalna Kasa Chorych.

W dyskusji zabierali głos liczni delegaci i wszyscy jednomyślnie poparli stanowisko referentów. Nawet delegat Wilna, wiceprezes stronnictwa Ch. D., p. Engel, oświadczył się za powyższemi zasadami, jako jedynie racjonalnemi.

Z ramienia delegacji warszawskiej przemawiał na Zjeździe tow. J. Żerkowski, wiceprezes Zarządu K. Chorych w Warszawie, poparł wywody referentów w sprawie terytorjalności i przymusu ubezpieczenia. Tow Żerkowski podkreślił konieczność możliwie szybkiego założenia ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, zapraszając zebranych na ogólnopaństwowy zjazd Kas Chorych do Warszawy.

Uchwalone przez Zjazd rezolucje wypowiadają się za utrzymaniem terytorjalności i przymusu i oświadczają, że każdy zamach, z czyjejkolwiek strony kierowany na Kasy Chorych, będzie z całą stanowczością odparty.

**

„Pracodawcy" wielkoprzemysłowi zjazd pracowników zbojkotowali. W pismach złożyli oświadczenie, że w zjeździe udziału nie wezmą, gdyż uważają, że w tak ważnej sprawie, jak ubezpieczenie na wypadek choroby, głos winno zabrać... całe społeczeństwo. Według kapitalistów pomorskich, Zjazd przedstawicieli Kas Chorych nie ma nic do powiedzenia — o Kasach Chorych... W związku ze stanowiskiem Lewiatana poznańskiego, na Zjazd nie pojechał również i delegat pracodawców, w Zarządzie Kasy Chorych m. Warszawy, p. Jastrzębowski.

Podkreślić wypada, że w Zjeździe uczestniczyli „pracodawcy" z drobnego przemysłu, którzy przez swych przedstawicieli oświadczyli się za przymusem i terytorjalnością. **S.**

Strajki w roku 1923.

Gł. Urząd Statystyczny ogłosił statystykę strajków w r. ub.

W r. 1923 liczba strajkujących doszła do 849.051, gdy w r. 1922 stanowiła 607.011, w r. 1921 zaś — 477.037.

Ogółem w ciągu r. 1923 strajkowano dni 6.378.680, gdy w r. 1922 — 4.630.833 i w r. 1921 zaś — 477.037.

Strajków ogółem było 1266 (968 pojedyńczych i 298 grupowych) w 7451 zakładach. Najwięcej strajków przypadało na styczeń 104, kwiecień — 103, maj — 112, czerwiec — 114, lipiec — 152, sierpień — 140, wrzesień — 119 i październik 125. Najmniej przypadło na grudzień — 42.

Najwięcej zakładów objętych było strajkiem w styczniu — 1367 i w lipcu — 1466, najwięcej jednak strajkujących przypada *na październik, bo 408.113 t. j. prawie połowa ogółu strajkujących w ciągu całego roku.* Strajki w tym mies. trwały 2,419,639 dni, gdy w całym roku strajkowano dni 6.378.680.

Największe i najliczniejsze były strajki w przemysłach:

włókienniczym: 146 strajków, obejmujących 1930 zakładów, w których strajkowało 299.516 robotników przez 2.170970 dni,

górniczym —76 strajków w 498 zakładach (119.517 rob. i 883.253 dni).

drzewnym — 225 strajków, obejmujących 597 zakł. z 27.954 rob. (206.033 dni),

odzieżowo-galanteryjnym — 82 strajki w 1270 zakł. (14.692 rob., 194.777 dni),

komunikacyjnym — 16 strajków, obejmujących 17 zakładów (48.725 robotników, 349.478 dni),

komunalnym — 15 strajków w 26 zakładach (17,176 rob. 364,888 dni).

W ogólnej liczbie 1266 strajków wygranych zupełnie lub częściowo było 952, a z ogólnej liczby 849.051 strajkujących zwyciężyło 536,779.

Z 952 strajków w 878 uzyskano podwyżkę płacy, w 11 — polepszenie warunków pracy, w 5 — uznanie organizacji, w 25 — uzyskano przyjęcie wydalonych, w 4 — usunięcie kierownika, w 26 — pomoc aprowizacyjną.

Strajków politycznych i manifestacyjnych było w r. 1923 — 16.

Min. spraw wojskowych boi się—cywilów.

NIEDORZECZNE ROZPORZĄDZENIE.

(PAT). Min. spraw wojskowych w związku z przeniesieniem znacznej części swoich biur z Zamku do gmachu przy ul. Nowowiejskiej podaje do wiadomości, że wstęp do gmachu min. spraw wojskowych dla osób cywilnych jest dozwolony tylko w godzinach przyjęć od 9,30 do 11,30 przez bramę główną Nr. 2 od ul. Nowowiejskiej za złożeniem u oficera inspekcyjnego min. spraw wojskowych **dowodu osobistego.** Nie dotyczy to: 1) posłów i senatorów, 2) członków Rządu, 3) dyrektorów departamentów wszystkich ministerjów, 4) przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

Drożyzna.

STATYSTYKA UKARANYCH LICHWIARZY.

Choć wyzysk uprawia prawie cały handel, interwencja władz dotyka tylko nielicznych wypadków.

W ub. miesiącu (czerwcu) oddział walki z lichwą przy Komisarjacie rządu wszczął dochodzenie w 585 sprawach paskarskich. Wypada to około 20 spraw dziennie, t. j. mniej niż po jednej na każdy komisarjat. Nie przepracowuje się przeto liczny personel, powołany do walki z drożyzną, a pozostający pod kierunkiem Komisarjatu rządu. W dodatku kary nakładane na paskarzy są przeważnie bardzo niskie — głównie grzywny.

Cięższy wyrok dotknął ostatnio tylko niejakiego Tomasza Kozaka, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Twardej 55, którego sąd do spraw lichwiarskich skazał — a wydział odwoławczy wyrok zatwierdził — na 2 miesiące więzienia i 1000 zł. grzywny.

O TAŃSZY GAZ I ELEKTRYCZNOŚĆ.

W związku ze zniżeniem podatku od węgla uledz ma pewnej obniżce cena gazu i elektryczności. W sprawie tej odbyła się wczoraj konferencja w min. spraw wewnętrznych z udziałem dyrektorów gazowni pp. Tora i Torżewskiego oraz dyrektora elektrowni p. Kobylińskiego.

ZNIŻKA WĘGLA.

Wydział Zaopatrywania obniżył nieco ceny węgla i pobiera z dostawą na podwórze za węgiel gruby po 43 zł. 50 gr., średni po 41,50 i 39,50 oraz drobny po 33,50. W składach opałowych węgiel sprzedawany ma być po 46 i 44 zł. W razie żądania wyższych cen reklamować należy przez tel. 139-57.

Statystyka drożyzny.

Według danych miejskiego biura statystycznego w ostatnim tygodniu zdrożała śmietana o 10,9 proc. i mięso baranie o 4,2 proc. Zniżce uległy: słonina, świeża, kartofle młode, fasola i ser.

Mimo, iż znacznie zwiększył się przypęd bydła i ubój, zwłaszcza wieprzy, ceny mięsa w detalu utrzymywały się na wysokim poziomie.

OBNIŻENIE CENY CUKRU.

W związku ze zniżkowym cennikiem ustalonym przez cukrownie na cukier w pierwszej dekadzie m. lipca, Wydział Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy obniżył cenę cukru od dnia jutrzejszego 7 b. m. 3 gr. na 1 kg. I tak detaliczna cena za 1 kg. kryształu wynosić będzie zł. 1,03 (dawn. zł. 1,06), kostka prasowana 1—13 zł. (dawn. 1,15 zł.).

Sprawy skarbowe

Premje pożyczki dolarowej.

Nabywcy obligacji premjowej pożyczki dolarowej nie mają szczęścia.

W pierwszem ciągnieniu premji główna wygrana padła na numer niesprzedany, w drugiem zaś ciągnieniu pono wygrana 40,000 dolarów padła wprawdzie na numer sprzedany, ale, jak się okazało, numer ten został przed ciągnieniem z powrotem odprzedany Bankowi Polskiemu, przez nabywcę, którego widocznie przycisnęła bieda i nie pozwoliła czekać na wygraną. Oczywiście nie może on obecnie wnosić jakiegokolwiek rekursu i musi żałować iż sprzedał los szczęścia, który miał mu przypaść w udziale.

Inne wygrane są obecnie wypłacane w oddziałach Banku Polskiego.

Wymiana marek na złote.

Wczoraj liczba wymieniających marki na złote była bardzo mała, co przypisać należy sobocie i temu, iż najbardziej potrzebujący wymienili już marki, inni chowają je na zapłatę podatków.

Markami głównie wpłacana jest obecnie do kas skarbowych I rata podatku majątkowego, którego termin płatności upływa w dniu 10 b. m.

Ustawa czekowa.

Jedną z pierwszych ustaw, która ma wejść w życie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej na podstawie ewentualnej ustawy o pełnomocnictwach będzie ustawa czekowa, która jest obecnie opracowywana w min. skarbu.

Pan Moskalewski i jego urzędnik.

Na jednem z posiedzeń budżetowej komisji sejmowej pos. Antoni Anusz wyraził się, iż p. komisarz Moskalewski nie zawsze powołuje na odpowiedzialne stanowiska odpowiednich ludzi, przyczem zaznaczył, że jeden z urzędników Komisarjatu Oszczędnościowego dopuścił się fałszerstwa dokumentów. Na żądanie przewodniczącego Komisji pos. Anusz wymienił nazwisko urzędnika.

Ponieważ dotknięty urzędnik zażądał satysfakcji od posła Anusza, sprawa oparła się o sąd honorowy.

Sąd sprawę rozpatrzył i między innemi stwierdził, że urzędnik p. Moskalewskiego rzeczywiście dopuścił się nieścisłości w rachunkach z podróży służbowej.

Od oskarżenia urzędnika na Komisji upłynęło już przeszło 3 miesiące, od orzeczenia sądu honorowego upływa już siódmy tydzień, a p. Moskalewski, jak gdyby nic nie zaszło, toleruje „nieścisłego" urzędnika w swojem biurze w tym samym czasie, kiedy tysiące innych urzędników ze względów oszczędnościowych usuwa z posad, redukuje.

Możeby p. Moskalewski zechciał wyjaśnić, jakie to zasługi na polu oszczędności ma za sobą skompromitowany urzędnik Komisarjatu Oszczędnościowego, że go p. Komisarz tak oszczędza?

Zakończenie strajku w przem. włókienniczym w Bielsku-Białej.

Jak donosiliśmy już, strajk robotników przem. włókienniczego w Bielsku - Białej, **trwający 7 tygodni,** został w dn. 30 b. m. zakończony, po długich pertraktacjach z fabrykantami.

„Wyzwolenie społeczne" podaje następujące szczegóły o przebiegu i zakończeniu strajku:

Dwukrotnie w ciągu strajku rokowania zostały zerwane, wyłącznie z winy fabrykantów. Ostatnia konferencja doszła do skutku, dzięki pośrednictwu p. radcy Różyckiego, kierownika starostwa bialskiego.

W drugim tygodniu strajku fabrykanci przedłożyli Zw. Zaw. Rob. włókienniczych nową taryfę akordów, spreparowaną w ten sposób, że przyjęcie jej przez robotników było by zgodzeniem się na obniżenie dotychczasowych zarobków o 35 proc.

Kapitaliści bielsko - bialscy usiłowali z ogólnego kryzysu gospodarczego wyciągnąć jak największe korzyści osobiste. Zawiedli się tylko w swoich obliczeniach, **gdyż natrafili na niebywałą solidarność robotników.**

W ciągu 7-miu tygodni strajku **ani jeden robotnik nie poszedł do pracy, nie zdradził swoich kolegów.** Solidarnie z robotnikami z Kl. Zw. Zaw. strajkowali robotnicy z Ch. D. i N. P. R-u, wbrew swoim przywódcom.

Wszelkie sztuczki fabrykanckie, zmierzające do rozbicia solidarności strajkujących, spełzły na niczem.

Nowa taryfa zarobkowa reguluje wiele spraw będących dotychczas spornemi, a co najważniejsza, w zasadzie zostają utrzymane dotychczasowe zarobki wszystkich robotników w Bielsku-Białej.

Według nowej taryfy, dzienny zarobek tkacza wynosi 4 zł. 16 gr., w akordzie zarobek ten powinien wynosić minimum o 25 proc. więcej.

Nie ulega wątpliwości, że kapitał w dalszym ciągu będzie usiłował prowokować robotników. W fabrykach, gdzie robotnicy mają dobre organizacje, prowokacje te się nie udadzą. Dlatego też obecnie bardziej, niż kiedykolwiek robotnicy powinni wzmacniać swoje szeregi organizacyjne, ażeby mieć nowe siły do walki.

W sprawie reformy rolnej.

Przemówienie tow. Kwapińskiego w debacie nad budżetem Min. reform rolnych.

Sprawa reformy rolnej wciąż — od chwili powstania Sejmu w taki czy inny sposób jest omawiana. Sprawą tą oczywiście interesują się nietylko ci, którzy potrzebują ziemi, ale i ci, którzy mają ją do dania. Uważam, że gdyby Panowie, siedzący po prawej stronie Izby, chcieli spokojnie spojrzeć prawdzie w oczy, gdyby zechcieli spojrzeć w oczy rzeczywistości, to niewątpliwie inaczej traktowaliby te sprawy. Albowiem sprawa uregulowania stosunków rolnych nie jest kwestją polityczną, ale jest kwestją wybitnie społeczną. Zubożenie mas wiejskich jest tak wielkie, że Panowie, zwlekając z załatwieniem tej sprawy, powodują takie nastroje na wsi, iż chłopi małorolni i bezrolni mają do wyboru: czy wierzyć w ustawowe załatwienie tej sprawy, czy też na innej drodze szukać rozstrzygnięcia. Uważam, że byłoby błędem pozostawienie tej sprawy tak jak jest, w oczekiwaniu na to, że jakoś tam z dnia na dzień będzie. Doprowadzenie do tego, ażeby wieś sama sobie załatwiła tę sprawę, nie leży w interesie Państwa. Kol. Wilkoński mówił tutaj o tem, że nie chcą dać ziemi, ale, kol. Wilkoński, nikt wam dobrowolnie nie da. *(Głos: Sami weźmiemy).* Chodzi o to, że przed ludem w tej chwili stoi to zagadnienie i zasłonić żadnemi innemi sprawami tego zagadnienia nie można i nie da się go usunąć z porządku dnia. Do obecnej chwili jeszcze pod tym względem na wsi były złudzenia: a może, jeżeli Sejm Ustawodawczy nie załatwił tej sprawy, to może ten nowy Sejm ją załatwi. Jeżeli chodzi o obecne stanowisko mojego klubu, to my jesteśmy przekonani, że w Sejmie obecnym rozstrzygnąć kwestji rolnej tak, jakby ją można i należało rozstrzygnąć — nie da się.

I pod tym względem nie mamy się co łudzić. Trzeba wyraźnie powiedzieć ludziom na wsi, że w Sejmie obecnym nie znajdzie się odpowiednia większość na to, aby wiekową krzywdę ludu wiejskiego naprawić. Gdyby panowie siedzący na prawicy, panowie ziemianie, byli na tyle roztropnymi politykami i powiedzieli sobie: trudno, pewną część ziemi zatrzymamy w swoich rękach, ale resztę musimy oddać na parcelację. *(Głos na prawicy: Właśnie tego chcemy).* Tak, ale sposób, w jaki panowie chcą to zrobić, zaspokoi tych, którzy mają, ale nie zaspokoi tych, którzy nie mają. Nie ukrywajmy tego przed sobą, jest to zupełnie jasne, że dlatego, aby bezrolny otrzymał ziemię i aby otrzymał ziemię właściciel karłowatego gospodarstwa na powiększenie tego swojego gospodarstwa, trzeba na to funduszów, a Państwo Polskie jest za biedne na to, aby od ziemian mogło wykupywać ziemię. I my, socjaliści stawiamy sprawę jasno i powiadamy, że nie wszystko należy parcelować, że trzeba pozostawić większe gospodarstwa w rozsądnych rozmiarach, a resztę należy wziąć *bez wykupu.* Warsztat rolny 300 morgowy, to jest warsztat dobry, na którym można świetnie gospodarować. Należy zwrócić uwagę nie w kierunku wielkości obszarów, ale w kierunku wydajności z tego obszaru. Bowiem poza pewną normą, im większy jest obszar, tem gorsza produkcja, o tem panowie dokładnie wiedzą. *(Głosy: To zależy).*

Projekty Rządu p. Witosa, tak samo jak projekty, które wniósł p. Ludkiewicz, nie rozwiązują tej sprawy reformy rolnej, nie rozwiązują jej przedewszystkiem, że zawierają mnóstwo ograniczeń i zastrzeżeń, któ-

re całą sprawę doprowadzają do absurdu. Donoszą mi sekretarze związków rolnych, że 30% obszaru, uprawionego pod zboże, uprawia się bardzo intensywnie pod buraki. Zjawisko bardzo ciekawe. A jeżeli chcemy szukać źródła tego zjawiska, to znajdzie się je poprostu w tem, że w projektach jak nić czerwona przewija się jedno: kto będzie miał plantacje buraków, temu zostawi się tyle więcej, kto będzie robił selekcję, będzie miał tyle więcej. I dlatego w zależności od tej sytuacji, ziemianie — muszę im oddać sprawiedliwość — dostosowują się do nastrojów ustawodawczych, ale nie do nastrojów mas ludowych *(Minister Rolnictwa Janicki: stosują się do przeszłości)*. Nad przeszłością musimy postawić krzyż. *(Ks. Nowakowski: Może nie krzyż, a lepiej gwiazdę)*.

Należy mówić nie o przeszłości, lecz o teraźniejszości, a teraźniejszość jest tego rodzaju, że musimy zaspokoić życzenia miljonowych mas włościańskich, zaspokoić je w drodze ustawowej. Żadne wykręcanie się sianem od odpowiedzialności przed historją na nic się nie przyda. Jak należy to zdaniem naszem postawić? Postawić to należy tylko na tej płaszczyźnie, że pozostawi się obszarnikowi 180 ha ziemi w okresie przejściowym a resztę Państwo weźmie bez wykupu. A jeżeli jakie majątki mają być utrzymane w większych rozmiarach z tytułu uprzemysłowienia, to te majątki muszą być *imiennie nazwane*—i to musi być traktowane jako wyjątek.

W imieniu naszego Klubu zgłaszam następującą deklarację:

DEKLARACJA Z. P.P.S. W SPRAWIE WYKONANIA REFORMY ROLNEJ.

Stojąc na stanowisku uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 10 lipca 1919 roku, zmierzającej do przebudowy ustroju rolnego w Polsce, i stwierdzając, że jedynie wykonanie tej uchwały było wadliwe, Z. P. P. S. stwierdza, że jednym z najpilniejszych zadań doby obecnej jest sprawa przeprowadzenia reformy rolnej, a to ze względów gospodarczych i politycznych. Przy wprowadzeniu nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, Z. P.P.S. domagać się będzie następujących zmian w dotychczaczasowej ustawie:

1) do rozporządzenia właścicieli ziemskich w okresie przejściowym pozostawia się gruntów nie więcej, jak 180 ha, reszta ziemi przechodzi w celach reformy rolnej na rzecz Państwa, bez wykupu, z tem zastrzeżeniem, że po przeprowadzeniu przymusowego wywłaszczenia, w rękach Państwa pozostanie odpowiedni zapas ziemi, konieczny dla utrzymania produkcji rolnej na odpowiednim poziomie, oraz dla zaprowidowania (zaopatrzenia w żywność) ludności miejskiej i przemysłowej;

2) z wywłaszczonej ziemi tworzy się parcele od 5 do 15 ha, zależnie od wartości gleby. Parcele otrzymują na własność, na warunkach, które będą określone osobną ustawą, w następującym porządku:

a) pracownicy rolni i drobni dzierżawcy, którzy przez parcelację danego objektu tracą warsztat pracy;

b) posiadacze sąsiednich karłowatych gospodarstw;

c) inni bezrolni i małorolni;

d) kolonje robotniczo - urzędnicze w promieniu zasiedlenia miast i osad fabrycznych;

e) miastom przydzielone zostaną odpowiednie obszary ziemi, stosownie do sfery ich interesów.

3) Kooperatywy rolne lub spółki gospodarcze robotników rolnych i małorolnych będą jaknajusilniej popierane. W razie, jeżeli kooperatywa lub spółka wystąpi o przydzielenie jej gruntu, majątek ziemski zostanie im oddany na takich samych warunkach, jakby otrzymali robotnicy niezrzeszeni. Pewna ilość majątków uprzemysłowionych oraz parcel podmiejskich przekazana zostanie związkom stowarzyszeń spożywców, lub poszczególnym stowarzyszeniom spożywców.

4) Parcele mogą być rozdrabniane tylko za zgodą urzędów ziemskich i nie mogą być przedmiotem handlu.

5) Parcelację przeprowadzają wyłącznie organa Ministerjum Reform Rolnych, pod kontrolą przedstawicieli robotników rolnych, drobnych dzierżawców i małorolnych.

6) W każdym powiecie wydzieli się jeden do dwóch folwarków na gospodarstwo wzorowo-hodowlane i rolniczo-szkolne.

7) Lasy, stanowiące własność prywatną, przechodzą na własność Państwa i podlegają gospodarce państwowej.

Obrady Sejmu.

Sesja druga — Posiedzenie 144.

Drugie czytanie budżetu dobiega już końca. Wczoraj zaledwie kilka dziesiątków posłów przysłuchiwało się obradom. Typowe sobotnie posiedzenie! Pomimo, że na porządku dziennym był budżet min. *reform rolnych*, zarówno obszarniczy, jak włościańscy posłowie świecili nieobecnością. Upał i sobota okazały się silniejsze od reform rolnych.

P. Waszkiewicz z N. P. R., mówiąc o budżecie min. pracy, nie omieszkał swoim zwyczajem wytoczyć pretensji, jak to rzekomo „protegowane" są związki socjalistyczne, a „upośledzone" — N. P. R.-owskie. Było to tem zabawniejsze, że wiceminister p. Simon, przed kilku jeszcze dniami kierownik min., jest człowiekiem N. P. R. i jego protektorem.

**
*

BUDŻET MINISTERJUM PRACY.

Wczoraj Sejm kontynuował dyskusję nad budżetem Min. Pracy.

Pos. Kronig (klub niem.). Cechą charakterystyczną obecnego Rządu jest podporządkowanie wszystkiego dyktaturze Skarbu Najwięcej traci na tem dziedzina pracy i opieki społecznej. Rzesze bezrobotnych stale powiększają się Związek przemysłowców chce zaradzić kryzysowi przez wysokie cła. Należy zreorganizować produkcję, która musi wypaść taniej. W okresie inflacji kapitaliści zbogacili się. Ale przyrost majątkowy ulokowali w wartościach ruchomych i nieruchomych. Dlatego kapitału obrotowego nie posiadają. Mówca czyni Rząd współwinnym kryzysu, gdyż tolerował uprawianie niezdrowej polityki konjunkturowej. Następnie mówca podnosi sprawę pracowników biurowych, pokrzywdzonych przez pominięcie ich w ustawie o bezrobociu. Wreszcie wyraża ubolewanie, że inspektorowie pracy nie posiadają egzekutywy.

Pos. Dmitriuk (U.S.D.P.): Z budżetu nic nie widać, ile otrzymuje ludność ukraińska i białoruska. W stosunku do tej ludności prowadzi się politykę wynaradawiającą. Mówca podnosi zmniejszenie o połowę budżetu na obozy dla internowanych, które już przed tą redukcją były w stanie opłakanym

Pos. Puzynianka (Z.L.-N.) poświęca obszerne przemówienie sprawie opieki nad dzieckiem i zgłasza w tej mierze szereg rezolucji.

Pos. Waszkiewicz (N.P.R.): Ze względu na naszego wschodniego sąsiada Polska jest bardziej zainteresowana w dobrej polityce socjalnej, aniżeli inne państwa. Dotychczas nie można było takiej polityki prowadzić z powodu inflacji, obecnie staje na przeszkodzie sanacja. Organizacja przemysłu powinna się odbyć nie kosztem Państwa i nie kosztem klasy pracującej, lecz oprzeć się musi na wyższej technice. Nawiązując do przemówienia pos. Falkowskiego, mówca oświadcza, że póki Lewiatan chce pogorszyć położenie robotnika, nie może być mowy o harmonji P. Wierzbicki powiedział, że klasy robotniczej nie da się oderwać od narodu. Niema o to obawy, bowiem robotnik jest dosyć patrjotyczny. Mówca natomiast obawia się, że oderwie się od narodu p. Wierzbicki, protektor obcego kapitału. Następnie mówca podkreśla, przytaczając dane cyfrowe, że w Polsce było mniej strajków, niż za granicą, co należy zawdzięczać zrozumieniu, jakie zagadnienia polityki międzynarodowej znajdują u robotników. **(Pos. Manterys przerywa. Pos. Michalak: Pan jesteś na to za głupi. Marszałek przywołuje mówcę do porządku).** Dalej mówca skarży się na to, że w Zagłębiu do rokowań w sprawach ekonomicznych zaprasza się wyłącznie przedstawicieli związków socjalistycznych, którzy tam mają większość. **(Głos: No, taki znany socjalista, jak p. Simon).** Wreszcie upomina się mówca o mandat w delegacji na Międzynarodową Konferencję Pracy. **(Tow. Ziemięcki: A jak było w zeszłym roku?).** Pos. Waszkiewicz zgłasza rezolucję, aby Rząd w ciągu tygodnia przedłożył dodatkowy kredyt na pomoc dla bezrobotnych.

Pos. Rusinek (Piast) miał słyszeć od przedstawicieli klasy robotniczej, że ustawa o urlopach była przedwczesna. W interesie klasy pracującej leży, aby przemysł nasz miał zdolność konkurowania z przemysłem zagranicznym. Jest przeciwny rozszerzeniu wpływów min pracy na wieś.

Po ponownem przemówieniu referenta **p. Bitnera** zakończono obrady nad budżetem min. pracy i opieki społ.

BUDŻET MINIST. REFORM ROLNYCH.

Refer. **pos. Ostrowski** (Piast) zwraca uwagę Izby na skromne cyfry budżetu: 18.700.000 w rozchodach, w tem 10.000.000 zwrotnych i 7.000.000 zł. w dochodach. **(Posłowie w centrum zwracają uwagę na zupełnie puste ławy „Wyzwolenia" i zapytują: A gdzie chłopi?).** Parcelacja odbywała się w trzech kierunkach: była parcelacja rządowa, przez instytucje upoważnione i prywatne Rząd w ciągu 4-ch lat rozparcelował 136 090 ha., w tem 99% w Kongresówce. Z powodów braków w ustawodawstwie ziemi prywatnej wcale nie parcelowano. Rozprzedano przez parcelację prywatną 124.000 ha., z zapasów do dyspozycji 408.000 ha. Ogółem rozparcelowano z zapasu ziemi 36%. Dalej referent omawia organizację minist reform rolnych i sprawę osadnictwa wojskowego na kresach, z czego dowiadujemy się, że definitywnie osiedlono z 99.000 ubiegających się żołnierzy — 7 000 osób. Koniecznem przeto jest przyśpieszenie tempa.

Pos. Staniszkis (Zw. L.-N.): Przez uchwalenie przymusowego wykupu gruntów poniżej połowy wartości i przez niezapewnienie kredytu dla włościan, pchnięto reformę rolną na niewłaściwe tory. Kardynalnym warunkiem parcelacji są normalne stosunki kredytowe i kredyt zagraniczny. Tymczasem wniosek Wyzwolenia i hasło rzucone przez P. P. S. na kresach: „Ziemia dla włościan bez wykupu", nie mogą budzić zaufania.

Pos. Wilkoński skarży się na złą organizację urzędów ziemskich i nawołuje do jaknajśpieszniejszego załatwienia sprawy osadnictwa, co jest koniecznością państwową. Osadnicy mieszkają jak zwierzęta, a pomoc państwowa, jaką otrzymują, zakrawa na kpiny.

Następnie przemawiał pos. **tow. J. Kwapiński.** Przemówienie to podajemy na innem miejscu.

Wreszcie ostatni przemawiał pos. **Sommerstein,** zgłaszając szereg rezolucji oraz wnosząc dla zademonstrowania przeciwko tendencjom narodowościowym i wyznaniowym w min. ref rolnych o skreślenie z § 7 całej kwoty na „inne wydatki".

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 2 m 30 po poł. **Na porządku dziennym głosowanie przedyskutowanych budżetów.**

Pełnomocnictwa.

Większość w połączonych komisjach Skarbowej i Budżetowej załatwiła na piątkowem popołudniowem i wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu drugie czytanie ustawy o pełnomocnictwach rządowych.

Pominąwszy niektóre drobne zmiany, na które Rząd się zgodził, dano p. Grabskiemu *wszystkie żądane pełnomocnictwa!* W zawieszeniu zostało jedynie pełnomocnictwo co do wznowienia rosyjskiego monopolu spirytusowego.

W sobotę popołudniu, w niedzielę i poniedziałek odbywają się posiedzenia Komisji celem załatwienia rządowego projektu ustawy o monopolu spirytusowym, wzorowanego na projekcie niemieckim.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

EXODUS

(Wyjście).

1.

Godzina dwunasta w południe. Upał nieznośny. Rozpalone cząsteczki powietrza wibrują w słońcu. Omdlewające rozleniwienie. Zwłaszcza, gdy jeszcze ten upał wewnętrzny. Wtedy chce się umrzeć. Może to nawet nie jest takie straszne. Ale jak wietrzyk muśnie znagła, to go się pije pełnemi ustami jak życie.

Jakie to wszystko nudne. I poco? Dla przedłużenia o parę miesięcy, choćby o lat kilka tej marnej egzystencji. Więc wegetacja. Więc przykucie do tego obrzydliwego leżaka. Więc termometr w ustach.

Dużo jeść, dużo powietrza — werandowanie. I nie męczyć się, nie forsować. Żadnych spacerów. Tylko po schodkach dzień w dzień aż do znudzenia: pokoik — weranda. weranda — stołowy, stołowy —weranda, weranda —pokoik. Jeść, leżeć i spać. Jeść, leżeć i spać. A termometr codziennie sięga 38°. I codziennie przez ulicę przewijają się setki zdrowych, roześmianych ludzi, dźwigających plecaki i liny i połyskujących stalą czekanów w słońcu. I codziennie Tatry strzelają w niebo na wiwat zdrowiu, mocy i potędze.

2.

— Ile, panno Wando?

— 38,1°

— No to przecież zupełnie „dziecinna" temperatura.

— A pan?

— O dwie kreski mniej.

— Wie pan, znudziło mi się to wszystko. Żeby już raz koniec. Na tę lub tamtą stronę.

— Panno Wando! Jeszcze będziemy tańczyć do upadłego niejedną noc bez przerwy. Jeszcze dosyć uprzykrzy się nam życie.

— No, w takich warunkach napewno.

Pauza. Szelest przewracanych kartek.

— Panie Stefanie?

— Co, panno Wando?

— T a m... musi być bardzo pięknie..

Drgnął: pochwyciła jego myśli...

— Gdzie „tam"?

— Tam, w górach.

— Tak, tam jest bardzo pięknie.

— I są ludzie, którzy mogą to wszystko oglądać...

— Tak. Są ludzie.

— A my?

— My... Też wkrótce będziemy... Obiecuję pani najuroczyściej wywindować ją przynajmniej na Świnicę, jeśli nie na jakiego Żabiego Konia.

— Proszę, wywindować! Sama się wdrapię.

Pauza. Jaka ta książka nudna... Stefan patrzy na rozgorączkowaną twarz Wandy. Jest ładna. Podobała mu się, jak tylko tu przyjechała. W tej chwili jest nawet bardzo ładna. Oczy błyszczące ogniem choroby zwrócone w stronę Tatr. Smutek — i jeszcze coś w tych oczach. Tęsknota? Tęsknota za nieznanem. I jeszcze coś.

Panna Wanda naprawdę jest prześliczna.

— Panie Stefanie!

— ?

— Pan t a m bywał dawniej. Pan dobrze zna Tatry?

— Tak.

— A ja nawet żadnej dolinki nie widziałam. Ale przeczytałam wszystko, co o Tatrach napisano.

— Tatry są stokroć piękniejsze od wszystkiego, co o nich napisano.

— I naprawdę nad Morskiem Okiem modli się taki Mnich?

— Tak, i stanowczo ulokuję panią kiedy na jego kapturze.

— I Rysy są takie przepaściste?

— Ale droga na nie jest bardzo łatwa.

— I pan tam wszędzie był?

— Byłem...

— I nie żal panu, że pan nie może tego oglądać?

— Panno Wando...

Pauza. Od Kuźnic wracają ze spaceru. Śpieszą się na obiad. W powozach wystrojone panie uśmiechają się do eleganckich panów. Niektóre panie są kompletnie brzydkie. Niektórzy panowie starzy i łysi. Ale są zdrowi. Śmieją się szczęśliwym śmiechem ludzi, których temperatura wynosi 36.8 a puls 70.

— Panno Wando!

— Co?...

— Pani jest bardzo ładna. Pani musi być zdrowa. Pani jeszcze to wszystko zobaczy...

Zdaje się, że policzki panny Wandy stały się bardziej czerwone. W głosie Stefana brzmiało coś więcej niż zawierała treść trzech krótkich zdań. Dzwonek wzywał na obiad.

3.

Nie żal panu, że pan nie może tego oglądać? I komu ona to powiedziała? Czy jemu nie żal? Dniem i nocą marzył o Tatrach. Piętrzyły się przed nim, jak niedoścignione marewo przed upadającą z pragnienia karawaną w pustyni. Kusiły go swą nadziemską urodą, jak postać najpiękniejszej kochanki, której posiąść nie można. Pieściły wspaniałą linją kształtów jak rzeźby Praksytelesa. Myślą wdzierał się na każdy niedostępny szczyt, spoglądał w najzawrotniejsze głębie, przezierał się w szmaragdowych źwierciadłach jezior. A w nocy, zdrowy i silny wspinał się na niedostępne turnie, czepiając się ledwie dostrzegalnych gzymsów, zawisał nad stupiętrową mrocznią i trawersował śnieżne pola. Był najsilniejszy i najzdrowszy, a radosny głos jego pohukiwał w górach jak tryumfalny róg zwycięzcy. Czasami w tych wycieczkach towarzyszyła mu Wanda.

4.

O Tatrach tylko mówili, rozparci na leżakach, wpatrzeni w falistą linję gór. W słowach ich była tęsknota i skarga niewymowna na krzywdę choroby, co niewoliła ich członki, przykuwała do werandy, skazując na tantalowe męki w obliczu najpiękniejszych szczytów, do których dusza się rwie, a gdzie przeniknąć nie wolno. I niewiadomo, czyja tęsknota była większa. Czy trzydziestoletniego suchotnika, co przed paru jeszcze laty swobodny jak orzeł spadał na te wierchy i tanecznym lekkim krokiem przemierzał orle perci, co znał tajemnice tych wszystkich olbrzymów i smak wszystkich morskich oczu; czy smutnej płonącolicej dziewczyny, która gór nie znała zupełnie, których piękno jedynie przeczuwała, a dokąd parła ją nieprzezwyciężona żądza.

Już nie wystarczał jej Tetmajer ani Witkiewicz. Stefan wciąż jej musiał opowiadać o swych wycieczkach, począwszy od najmłodszych lat, kiedy to po raz pierwszy urzekło go granitowe spojrzenie wierchów, którym oddał swą duszę na zawsze. Najpiękniejsze noce odludne przy płomieniach dogorywającej watry, wśród tajemniczego szmeru strumieni, kiedy duch ludzki stapia się z majestatem przyrody w nierozerwalną jednię. Serdeczne rozmowy z Bogiem na samotnych szczytach, w pustce śnieżnych „ogrodów", nad brzegami zamarzłych stawów. Radość potężnego wiatru, szarpiącego obnażone piersi i wlewającego się w zdrowe wówczas płuca, by napełnić je życiem i siłą. Rozkosz nóg, macających oparcia, gdy ciało wisi nad mroczną przepaścią, zawieszone jedynie na mdlejących ramionach. Potęga żelaznych mięśni, zwalczających czyhającą śmierć i dumne poczucie zwycięstwa. I piękno nieskażonej przez człowieka przyrody.

A Wanda słuchała tych opowiadań, wpijając oczy w obojętną pokusę piętrzących się murów, by z kolei przenieść je potem na ożywioną twarz towarzysza. Coś było w tych oczach, co niepokoiło Stefana, przerywało mu wątek myśli: nie kończył zdania, a wzrok jego rzucony na piękną chorą sygnalizował zachwyt i uwielbienie.

— I kiedy mi pan to wszystko pokaże? pytała się szarozielona tęczówka Wandy.

— Pani jest prześliczna — mówiły dytyrambiczne błyski w oczach Stefana.

I tak się jakoś obojgu jednocześnie wyrwało:

— Musimy tam być razem.

(D. c. n.).

O ileby obrady te nie doprowadziły do uchwalenia monopolu, połączone Komisje zajmą się pełnomocnictwem.

Szczególne zainteresowanie wywołało na Komisji pełnomocnictwo, tyczące się uregulowania kwestji dóbr po Habsburgach, a mianowicie Żywca, oraz dóbr ks. Dessauskiego na teraźniejszej polsko-niemieckiej granicy, które przeszły na własność znanego giełdziarza Castiglioniego.

Prezydent Ministrów i Min. Rolnictwa przedstawili sprawę w ten sposób, że w obronie Castiglioniego, obywatela włoskiego, kilkakrotnie zwracał się do Rządu Mussolini *(to wystarcza!)*, a w sprawie Żywca „inne czynniki dyplomatyczne" (król hiszpański — to także *wystarcza!* Rychło doczekamy się tego, że za interesami giełdziarzy i arcyksiążąt będą się u nas wstawiali: negus abisyński, władca Monaco, kto zechce — a nasze Rządy wobec tych „wyższych" względów, będą łamały prawo, konstytucję, traktaty, interesy państwowe!)

Gdyby Rząd odmówił wydania tych nieruchomości, sprawa poszłaby do sądu, wedle zdania Generalnej Prokuratorji, bez widoku wygrania tych spraw przez Polskę (!!!!) Gdyby Polska sprawy wygrała, Rząd musiałby wartość tych dóbr zwrócić Komisji Odszkodowań (!wartość ta byłaby uwzględniona w ogólnym rozrachunku!)

Przeciwko stanowisku Rządu oświadczyli się posłowie dr. Putek i dr. Fiderkiewicz z Wyzwolenia. Posłowie ci dokładnie wyjaśnili sprawę i sprzeciwili się poglądom Rządu.

W głosowaniu większością jednego głosu pełnomocnictwo to także uchwalono.

Oczywiście! Polski „parlamentaryzm" zdobył się na genjalny pomysł: reakcja nie ma odwagi głosować za *ustawą* na rzecz Habsburga i Castiglione — niechaj więc po cichu załatwi tę brzydką sprawę Rząd samowładny!

Proces krakowski.

TOW. KLEMENSIEWICZ ARESZTOWANY! — PROKURATOR ŻĄDA OD SEJMU WYDANIA TOW. LIEBERMANA!

26 DZIEŃ ROZPRAWY.

(telefonem)

Zeznają: św. inż. *Stal*, dyrektor zakładu czyszczenia miasta, oraz *św. Mądry*, również z zakładu czyszczenia miasta, w sprawie polewania ulic Krakowa. Świadkowie zeznają, że ulice polewane są od wczesnej wiosny do późnej jesieni. 6 listopada także polewano ulice, co nie miało żadnego związku z wypadkami. W dn. 7 list. kropiono, ponieważ zmywano krew po walkach. Potem zaniechano polewania ulic, bo już były dnie deszczowe.

Św. Kaz. Etter, inkasent zakładu czyszczenia miasta, opowiada o przerwaniu kordonu policyjnego przy hotelu Krakowskim.

Św. inż. Krzeczowski przedstawia sytuację podczas walk na ul. Dunajewskiego, szczególnie szarżę ułanów i ostrzeliwanie z plant. W pewnej chwili ktoś zaczął się dobijać do mieszkania świadka i zapytał, czy można postawić karabin maszynowy w oknie. Świadek nie wie, kto to był. Opowiadali ludzie, że w bramie domu przy ul. Dunajewskiego Nr. 2, gdzie świadek mieszka, postawiony był karabin maszynowy, z którego strzelano. Strzelał mężczyzna z rudym wąsem.

Św. dr. Wł. Świrski, redaktor „Gońca" zeznaje, że rano, gdy szedł do miasta, słyszał w tłumie głosy: „Nie damy się. Dziś się poleje krew. Nasi mają broń, nie boją się".

Na pytania dr. Heskiego, świadek potwierdza, iż jest przewodniczącym S. S. S. Akcję przeciwstrajkową prowadziło S. S. S. Świadek zgłosił się do woj. Gałeckiego, żądając, aby wkroczył i ukrócił bezkarność mas. Świadek mówił to wojewodzie jeszcze 3 listopada widząc, że masy są bezkarne i odbywają się zebrania podburzające. W sprawie S. S. S. świadek doszedł do porozumienia i w poniedziałek S. S. S. objęło pracę.

Gdy świadek opowiada o tem, że zgłosił się do wojewody, mówiąc o bezkarności mas, nie wykonywujących rozkazu gen. Czikla, pyta adw. dr. Heski: Jaki był rozkaz Czikla nie wykonany?

Św. Militaryzacja kolejarzy.

Mec. Dobrzański. Czy S. S. S. obawiało się przewrotu.

Św. Tak, gdyż strajk generalny rozszerzał się. Mówiono, że grozi państwu przewrót, była akcja przeciw rządowi.

Dr. Heski. Jakie cele ma S. S. S.

Przew. (zamiast świadka) Ma na celu pomaganie władzom i niesienie rządowi pomocy w czasie strajków.

Dr. Rosenzweig. Czy S. S. S. wysyłała ludzi do Domu robotniczego?

Św. Nie! ale dowiadywali się i donosili.

Przew. Naturalnie.

Dr. Birnbaum. Kto był z p. redaktorem u wojewody?

Św. Także poseł Tabaczyński.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania św. ks. Komorowskiego, Jana Kowala i Antoniego Gulasa.

Św. dr. Tęczyński zeznaje, że o 7½ rano przez ul. Chodkiewicza szło 2 — 3 ludzi z krabinami. Miał wrażenie, że szli na polowanie. Wyglądali na robotników.

Św. Karabuła, hamulcowy kolejowy, opowiada, jak się odbywała walka. Stał przy barjerze plant, gdy trafiony został w nogę i padł na ziemię. Świadek widział, jak strzelano z krzaków. Po chwili ponieśli robotnicy rannego świadka do Kasy Chorych.

Św. dr. Zopoth opowiada, że słyszał od swojej służącej, iż na zgromadzeniu w dn. 5 listopada mówiono, że będzie źle, będzie przelew krwi itd. Następnie świadek opowiada o przybyciu policji w dn. 6 listopada i zamknięciu przez nią dostępu do Domu Robotniczego, następnie — iż świadek usłyszał koło hotelu Krakowskiego pierwszy strzał, poczem rozpętała się walka. Świadek mówi o przebiegu walki.

Walka ucichła koło godz. 1 po poł. Potem był spokój, a policja przybyła na ul. Dunajewskiego na drugi dzień po poł., celem przyjęcia broni w Domu Robotniczym. Ulicę Dunajewskiego polano rano. Świadek dziwił się i mówił do żony, że jakby policja konna zjawiła się toby się konie poprzewracały. Następnie świadek mówi, iż dn. 7 list. o świcie widział przegląd wojska robotniczego na środku ul. Dunajewskiego.

Pos. Lieberman. Jak jechała policja?

Św. z szablami w pochwach — powoli.

Przy końcu zeznań św. *Zopotha*, mec. Dobrzański zapytuje świadka, czy służąca jego słyszała mowy, wygłaszane pod Domem Robotniczym.

Pos. Lieberman. Proszę pana, czy ta pańska Kasia przynosiła panu sprawozdania z przemówień takie dokładne, jakby ze stenograficzną dokładnością.

Przew. (przerywa) Czy Kasia umie stenografować?

Dr. Lieberman. Proszę mi nie przerywać pytań takiemi ironicznemi docinkami.

Przew. Odbieram panu głos.

Dr. Lieberman. To wstyd, że przewodniczący nas tak traktuje, jak żaków w szkole. Wstyd dla p. przewodniczącego.

Przew. Trybunał udaje się na naradę.

Na sali okrzyki: Brawo!

Dr. Lieberman—(za odchodzącym Trybunałem): To nie jest szkoła. Wstyd, wstyd!

Przew. po przerwie ogłasza, że Trybunał uchwalił nałożyć na obrońcę d-ra Liebermana karę porządkową w kwocie 200 zł., w myśl § 236 p. k., albowiem obrońca ten kilkakrotnie naruszył cześć, należną sądowi. W szczególności obrońca ten, na zapytanie przewodniczącego do świadka Zopotha, czy służąca jego umie stenografować, odezwał się: „Proszę nie ironizować moich pytań". Drugie, gdy przewodniczący odebrał głos posł. Liebermanowi i powiedział: siadać, poseł Lieberman odpowiedział: „pan nas traktuje jak żaków, to nie jest szkoła, to wstyd, panie przewodniczący". Trzecie, gdy trybunał wstał, udając się na naradę, obrońca Lieberman dwukrotnie krzyknął za Trybunałem: „To wstyd, to wstyd". Trybunał za to wymierzył mu karę 200 zł.

Prok. Hubel na zasadzie §§ 312, 488 i art. 5 u. z r. 1862 prosi o wydanie mu odpisu odnośnego protokułu i uchwały Trybunału, celem zwrócenia się do Sejmu z żądaniem wydania posła Liebermana władzom sądowym.

Przew.: Ktoś z publiczności krzyknął w czasie wystąpień posłowi Liebermanowi: „Brawo, brawo!" Czy osoba ta uważa za stosowne zgłosić się?

Osk. Klemensiewicz (wstaje): Ja to powiedziałem.

Przew.: Czem pan to usprawiedliwia?

Osk. Klemensiewicz: Uważałem stanowisko posła Liebermana wobec postępowania p. przewodniczącego za słuszne i uzasadnione.

Prokurator wnosi o ukaranie oskarżonego Klemensiewicza według § 235.

Trybunał, po krótkiej naradzie, powziął uchwałę, skazującą Klemensiewicza na areszt dyscyplinarny przez 8 dni.

Dr. Bogdani imieniem ławy adwokackiej ogłasza:

„Ława obrońców, na znak protestu przeciw obrażeniu jej w osobie d-ra Liebermana, opuszcza w tej chwili salę rozpraw do poniedziałku t. j. do 7 b. m.".

Obrońcy wychodzą.

Przewodniczący: Może panowie przed wyjściem podadzą mi, którzy byli obecni.

Po zapisaniu nazwisk obrońców przewodniczący oświadcza, że wobec udaremnienia rozprawy przez obrońców, musi przerwać rozprawę do poniedziałku.

W końcu poleca przewodniczący odprowadzić osk. Klemensiewicza do więzienia.

Osk. Klemensiewicz: Sam pójdę do aresztu.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Wczoraj po poł. obradowały połączone komisje skarbowa i budżetowa. Przedmiotem obrad był rządowy projekt ustawy o monopolu spirytusowym. Przyjęto 9 pierwszych artykułów ustawy.

Z uchwalonych artykułów najważniejszy jest art. I, który postanawia, iż Skarb Państwa ma wyłączne prawo zakupu i sprzedaży spirytusu w granicach Państwa oraz prawo wyrobu spirytusu z surowców nie wymienionych w ustawie.

Następnie ważna jest również uchwała o zwalnianiu spirytusu na wywóz zagranicę przez organizacje spółdzielcze, działające na podstawie statutów zatwierdzonych przez ministerjum skarbu.

Dalszy ciąg obrad komisji w poniedziałek.

W SPRAWIE KONTROLI NAD PRZEWOZEM EMIGRANTÓW.

Tow pos. Zofja Praussowa zgłosiła wniosek w sprawie niedostatecznej kontroli Urzędu Emigracyjnego nad przewozem emigrantów. Wnioskodawczyni wylicza szereg nadużyć, popełnianych przez działające na terenie Rzplitej Polskiej Tow. okrętowe „United States Lines" tak w stosunku do emigrantów, którzy są oszukiwani, jak i w stosunku do Państwa, które z powodu łamania przez Tow. nadanych koncesji, ponosi znaczne straty.

Ponieważ tego rodzaju działalność Tow. okr. „United States Lines" nie jest prawdopodobnie odosobnionym faktem, wynikiem czego są niewątpliwie niepowetowane szkody, jakie ponoszą polscy emigranci i Skarb Państwa, tow. Praussowa domaga się:

1) poddania ścisłej rewizji działalności Towarzystw okrętowych na terenie Rzplitej Polskiej, w szczególności zaś Tow. okr. „United States Lines";

2) wydania w następstwie zarządzeń, zmierzających do ukrócenia na przyszłość nadużyć w tej dziedzinie;

3) zbadania i pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów Urzędu emigracyjnego, które zawiniły bezczynnością władzy w zakresie ustawowo włożonych na nich obowiązków opieki nad emigrantami i nadzoru nad Towarzystwami okrętowemi.

Po głosowaniu sejmowem w sprawie wice-ministra oświaty p. Łopuszańskiego, pan ten obowiązany był natychmiast podać się do dymisji. Jeżeli z tem zwlekał, to Rząd powinien był niezwłocznie wypędzić go. Ale ani p. Łopuszański, ani Rząd żadnych konsekwencji z głosowania Sejmu nie wyprowadzają. Podobno p. Łopuszański, zapytany po posiedzeniu, jakie kroki zamierza uczynić, odpowiedział z głupia frant: „teraz kroki skieruję ku domowi".

W okresie, kiedy pod płaszczykiem pełnomocnictw skarbowych przemyca się wszelakie antikonstytucyjne uprawnienia dla biurokracji — nic dziwnego, że lada łopuch biurokratyczny drwi sobie z Sejmu.

Kronika polityczna.

POSADA DLA ENDEKA.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że dla p. Stanisława Zielińskiego, b. wice-dyrektora Dep. administr. w Min. Spraw Zagr., zaraz znalazła się nowa posada: konsula generalnego w Berlinie. Redukcje są dla innych — dla endeków posady są zawsze w obfitości!

Rzecz jest tem ciekawsza, że dla p. Zielińskiego usunięto ze stanowiska dotychczasowego konsula generalnego p. Karola Rosego. Komunikat urzędowy doniósł, że p. Rose usunięty został na własne żądanie. Otóż, jak się dowiadujemy, było trochę inaczej. P. Rose podał się wprawdzie do dymisji z powodu różnicy zdań między nim a Min. co do wydawania wiz. Było bowiem tak, że Min. miało pretensję, aby ono orzekało o każdej wizie! Od tej niedorzeczności Min. odstąpiło — i wtedy p. Rose **cofnął podanie o dymisję.** Ale że potrzebna była posada dla endeka — p. Zamoyski oświadczył, że dymisja jest już przyjęta...

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

(PAT). Dnia 5-go lipca r. b. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem omawiane były sprawy zwalczania drożyzny mąki i chleba. Komitet ekonomiczny postanowił obniżyć odpowiednie taryfy kolejowe dla przewozu mąki z młynów prowincjonalnych do Warszawy, oraz dla przewozu chleba z okolic Warszawy i ustanowił ściślejszą komisję międzyministerjalną, celem wypracowania planu skuteczniejszego działania dla uniemożliwienia dalszych zwyżek cen mąki i chleba. Ponadto komitet ekonomiczny ministrów przeprowadził dyskusję w kwestji bezrobocia.

GOŚĆ ZAGRANICZNY NA ZJEŹDZIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Wczoraj przybył do Warszawy tow. Morawitz, członek parlamentu austrjackiego i prezes związku robotników rolnych w Austrji, który weźmie udział w zjeździe związku robotników rolnych. Tow Morawitz zatrzymał się w hotelu Europejskim.

SZEF KORPUSU KONTROLERÓW U PREZYDENTA.

Dnia 5 lipca o godz. 12 w południe p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął szefa korpusu kontrolerów generała brygady dr. Romana Góreckiego, który przedstawił mu raport o całokształcie kontroli administracji wojskowej za rok 1924.

POŻEGNANIE MINISTRA REFORM ROLNYCH.

Dnia 4 lipca r. b. w ministerjum reform rolnych odbyło się pożegnanie ustępującego ministra prof. Zdzisława Ludkiewicza. Przemówienie wygłosił ustępujący minister. P. Zdzisław Czałbowski — w imieniu urzędników ministerjum. (PAT).

RADA „PROPAGANDOWA",

Na zaproszenie Min. spraw zagranicznych wchodzą do „rady propagandowej" następujące osoby ze świata finansowego: prezes Banku gospodarstwa krajowego Steczkowski, dyrektor tegoż Banku Korwin-Szymanowski, dyr. Banku Polskiego Mieczkowski, dyr. Banku ziemiańskiego Dobiecki, dyr. Banku przemysłowców Pernaczyński, referent generalny budżetu poseł J. Zdziechowski, ze strony Syndykatu rolniczego J. Chrzanowski i J. Zdanowski, ze strony eksportu drzewnego Michał Jastrzębski, ze strony przemysłu włókienniczego Laurysiewicz (związek łódzki) i Zajączek (związek bielski), prezes Zw. cukrowników Józef Żychliński, dyr. Zw. gorzelnianego hr. Komorowski, przedstawiciele Zw. księgarskich Wolff i J. Mortkowicz. Dalej należą do rady redaktorowie: K. Olchowicz (zmarły), Ignacy Rosner, St. Stroński, N. Szwalbe, Z. Wasilewski, prezes Tow. kresowego J. Bartoszewicz. Nadto przewidziana jest reprezentacja przemysłu naftowego i białostockiego, oraz dwu dużych banków.

O tej „propagandzie" według pomysłu p. Batora — podaliśmy niedawno krytyczną notatkę. Nikt nie zrozumie, co w tem przedsiębiorstwie robić mają — obok bankierów i eksporterów — redaktorowie!

„POLSKIE LASY PAŃSTWOWE".

(PAT.). W N-rze 56 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 30 czerwca 1924 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej, nadające zarządowi lasów państwowych nową organizację w formie przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą „Polskie Lasy Państwowe". Wprowadzenie nowej organizacji w życie powierzone zostało min. rolnictwa i dóbr państwowych.

„Polskie Lasy Państwowe" nie zostały wyposażone w prawo rozporządzania samym nieruchomym majątkiem Państwa, lecz jedynie, stanowiąc wydzieloną część gospodarki państwowej, będą miały zapewnioną pod względem gospodarczym, budżetowym, rachunkowym i stosunku do personelu potrzebną swobodę ruchów i możliwie dużą niezależność; pozostaną one jednak pod nadzorem i kontrolą ministra rolnictwa i dóbr państw., który za działalność przedsiębiorstwa tego będzie i konstytucyjnie i parlamentarnie odpowiedzialny.

W związku z powyższem nastąpi zmiana dotychczasowego stosunku służbowego personelu lasów państwowych. Personel ten nie będzie posiadać charakteru ściśle urzędniczego. Nastąpi reorganizacja, w której usunięci zostaną pracownicy nieodpowiedni. Angażowani do pracy zostaną pracownicy wykwalifikowani, a w związku z tem nastąpi bardziej indywidualne traktowanie wynagrodzenia za pracę. Zmiana stosunku nie spowoduje obniżenia wynagrodzenia personelu, ani też nie pozbawi go praw nabytych na dotychczasowej służbie państwowej (zaopatrzenie emerytalne) Dotychczasowy stosunek pracowników zarządu lasów państwowych ulegnie rozwiązaniu przy zastosowaniu przepisów ustawy o służbie cywilnej. Pracownicy, którzy okazali się odpowiedni na swych stanowiskach, zostaną w służbie pozostawieni.

AKADEMJA POLSKO - TURECKA.

Wczoraj w salach Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez Stow. polsko - tureckie. Akademja ta miała na celu uczczenie faktu nieuznawania przez Turcję w ciągu półtora wieku rozbiorów Polski, a odbyła się z okazji wznowienia dyplomatycznych stosunków polsko - tureckich.

O godz. 4 m. 30 przybył poseł Rzplitej tureckiej w Warszawie, Ibrahim Taliy-Bej. Przemówienia wygłosili: senator Ignacy Baliński, poseł Rzplitej tureckiej, profesor Mościcki, p. Zdzisław Dębicki i p. Kozłowski.

Posłowie żydowscy oryginalnie motywują swoje bezwzględnie wrogie stanowisko wobec projektów językowych. Twierdzą oni, że wobec tych projektów żydzi znaleźliby się w tragicznem położeniu, ponieważ projekty ich wcale nie dotyczą. Nie chodzi więc o to, co projekty dają Białorusinom i Ukraińcom, ale o to, czego **nie dają** żydom. Projekty, zdaniem naszem, są bardzo niedoskonałe, projekt o szkolnictwie wprost zły. Ale posłom żydowskim nie o to chodzi. **Im lepsze byłyby projekty,** tem gwałtowniej napadaliby na nie posłowie żydowscy, ponieważ tem gorzej byłoby dla ich nacjonalistycznego stanowiska. Posłowie żydowscy hołdują bowiem zupełnie reakcyjnemu poglądowi, że niewolno rozszerzać uprawnień jęz. ukraińskiego i białoruskiego bez jednoczesnego uprawnienia żargonu... Nie chodzi im o wartość projektów dla Białorusinów i Ukraińców, ale o jego bezwartościowość dla Żydów... Stąd „piramidalne" oburzenie p. Grünbauma.

TELEGRAMY.

Przed konferencją londyńską.

FRANCJA WOBEC PROGRAMU ANGIELSKIEGO.

Wiedeń, 5 lipca. (PAT). Korespondent „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża. Wczoraj po wręczeniu rządowi francuskiemu oficjalnego tekstu zaproszenia Mac Donalda na konferencję londyńską, zebrała się rada ministrów. Po ukończeniu obrad pojawiły się następujące półoficjalne informacje; Rada Ministrów obradowała nad sprawami, związanemi z konferencją londyńską. Pierwszy punkt programu tej konferencji dotyczy przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców przez wszystkie państwa. W tym względzie panuje zgodność poglądów między Londynem a Paryżem. Punkt drugi dotyczy zobowiązania Niemiec, by do pewnego terminu poczyniły wszelkie zarządzenia dla wprowadzenia w życie zaleceń planu Davesa. W tej sprawie panuje również zgodność między Londynem a Paryżem. Natomiast w punkcie trzecim nastręczają się pewne niewielkie trudności. Punkt ten orzeka, że w czasie od 2 — 3 tygodni po terminie wprowadzenia przez Niemcy zaleceń rzeczoznawców mają być zniesione wszelkie sankcje ekonomiczne i gospodarcze. Co do tej kwestji potrzebna jest jeszcze wymiana poglądów, gdyż konieczne jest, by Niemcy w tym wypadku udzieliły niezbędnych gwarancji. Inaczej przedstawia się sprawa punktu 4-go konferencji, według którego ententa zobowiązuje się w przyszłości nie stosować sankcji wobec Niemiec w razie ich uchybienia bez uprzedniej na to zgody międzynarodowego trybunału haskiego. W ten sposób komisja odszkodowań byłaby pozbawiona swoich prerogatyw. Jest wykluczone, by jakikolwiek rząd francuski dopuścił do naruszenia postanowień traktatu pokojowego. Herriot oświadczył się w tym względzie niedwuznacznie.

NOTA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 5 lipca. (PAT). Reuter ogłasza notę, wyjaśniającą stanowisko rządu angielskiego w sprawach, związanych z konferencją londyńską. Nota potwierdza wyjaśnienia udzielone w tej sprawie Herriotowi przez sir Eyre Crowe oraz zaznacza, że w Chequers nie powzięto żadnej decyzji co do formy zaproszeń na konferencję londyńską. Było rzeczą zawsze zrozumiałą, że nie zapadnie żadna decyzja między Francją a Anglją bez odniesienia się tych państw do innych mocarstw sprzymierzonych. Forma zaproszeń jest jedynie wykładnikiem poglądów angielskich i nie oznacza jakiejś określonej propozycji. Rząd angielski nie zamierza wcale pomijać komisję odszkodowań, lub mieszać się do spraw dotyczących tej komisji, lecz szuka innych środków jedynie przeprowadzenia wykonania zobowiązań, jakie nakłada na Niemcy plan Davesa, lub jakie przewiduje traktat wersalski.

WYJAŚNIENIA ANGIELSKIE.

Paryż, 5 lipca (PAT). — Podsekretarz stanu Foreign Office, Crove udzielił ambasadorowi francuskiemu w Londynie wyjaśnień na życzenie francuskiego ministerjum spraw zagranicznych o uzupełnieniach angielskich dołączonych do zaproszeń na konferencję londyńską. Z wyjaśnień tych wynika, iż Foreign Office zamierzało przedstawić wrażenia jedynie czysto angielskie nie mając zamiaru angażowania w nich Francji. Wobec tego, że konferencja w Chequers nie doprowadziła do ostatecznych rezultatów tezą angielską było, iż każdemu z rządów przysługuje prawo przedstawienia własnej swej tezy.

KTO BĘDZIE DELEGATEM WŁOCH.

Rzym, 5 lipca (PAT). — Dotychczas nie wyznaczono jeszcze delegata włoskiego na konferencję w Londynie. Rzeczoznawcy zostali już mianowani. Mussolini nie wyjedzie do Londynu.

Prasa włoska zapatruje się sceptycznie na wyniki konferencji londyńskiej.

Wiadomości z Niemiec.

REALIZACJA PLANU RZECZOZNAWCÓW ODWLEKA SIĘ.

Berlin, 5 lipca. (PAT). Według doniesienia „Vorwärts“ w kołach parlamentarnych przypuszczają, że wniesienie do komisji mieszanych ustaw wykonawczych do planu rzeczoznawców wymagać będzie jeszcze dłuższego czasu. Parlament ma się zebrać dopiero 28 lipca, tak, że decyzja w sprawie tych ustaw może zapaść około połowy sierpnia.

NARADY.

Berlin, 5 lipca (PAT). — Streseman odbył wczoraj z przywódcami partji parlamentarnych z wyjątkiem partji komunistycznej i niemiecko-narodowej dłuższe narady, w czasie których udzielał wyjaśnień w sprawie stanu rokowań, dotyczących planu Davesa.

REWIZJA W LOKALU PARLAMENTARNEJ FRAKCJI KOMUNISTÓW.

Berlin, 5 lipca. (P. A. T.). — Dzienniki poranne donoszą: Rewizję, przeprowadzoną w lokalu frakcji komunistów w parlamencie, kierował osobiście sędzia śledczy trybunału państwowego dyr. sądu Vogt. Rewizja trwała dwie godziny. Wśród skonfiskowanych papierów, są listy, które zawierały sprawozdania z różnych powiatów i odpowiedzi na zlecenia komitetu wykonawczego partji i moskiewskiej międzynarodówki. Zbadanie tej korespondencji potrwa dłuższy czas.

Śledztwo w sprawie zamordowania Matteottiego.

Rzym, 5 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym trybunał, prowadzący śledztwo w sprawie Matteottiego przesłuchiwał przez dwie godziny b. wiceministra Finzi'ego przedewszystkiem w sprawie jego stosunków w czasie urzędowania z Rossim oraz Duminim. Ponadto trybunał zażądał wyjaśnień co do funkcji, jakie obaj oskarżeni pełnili w ministerjum spraw wewnętrznych. Według krążących pogłosek Finzi zaprzeczył, jakoby brał udział w finansowaniu „Corriere Italianó“, oraz jakoby wieczorem w dniu dokonania morderstwa miał rozmowę telefoniczną z Filippellim.

Rzym, 5 lipca. (PAT). Sędzia śledczy przesłuchiwał dziś prócz b. sekretarza stanu Finzi'ego również Rossi'ego z Marinellim. Sędzia śledczy zażądał numeru tego dziennika, w którym był zamieszczony ostatni artykuł Matteottiego, aby zbadać w czyim interesie nastąpiło morderstwo. Wnioskują z tego, że wśród mandatarjuszy, którym zależało na usunięciu Matteottiego, mogą być osobistości ukrywające się w świecie finansiery lub trustów.

SKĄD MIELI TE MILJONY?

Rzym, 5 lipca. (P. A. T.). — Ostateczny wykaz papierów wartościowych, zasekwestrowanych przez władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie Matteottiego, stwierdza, że na rachunku Filippelli'ego znajdowało się przeszło 2 miljony lirów, zaś na rachunku Marinelli'ego zgórą miljon. Ponadto w safesie Marinelli'ego znaleziono wiele drogocennych przedmiotów.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Genewa, 5 lipca. (P. A. T.). — Na międzynarodowej konferencji pracy komisja wyłoniona w sprawie wypoczynku robotniczego, obradująca pod przewodnictwem delegata polskiego Sokala, ukończyła swe prace. Obszerną uchwałę — zalecenie komisji, przedstawione na plenum konferencji, przyjęto znaczną większością głosów.

O RATYFIKACJĘ KONWENCJI 8-godz. DNIA PRACY.

Genewa, 5 lipca. (P. A. T.). — Spotkanie paryskie angielskiego ministra pracy Shawa z francuskim ministrem pracy Godartem w obecności Alberta Thomasa doprowadziło do decyzji przedstawienia parlamentom Francji i Anglji projektów ustaw ratyfikacyjnych konwencji 8-godzinnego dnia pracy. Projekt tej ustawy konwencji będzie ratyfikowany przez Francję warunkowo, jeżeli Anglja, Belgja i Niemcy ze swojej strony zgodzą się na ratyfikację konwencji.

UZNANIE MANDATU FASZYSTÓW.

Genewa, 5 lipca. (P. A. T.). — Po burzliwej dyskusji międzynarodowa konferencja pracy odrzuciła wniosek delegatów robotniczych, domagających się uznania mandatu faszystowskich związków robotniczych za nieważny. Konferencja zatwierdziła również zakwestjonowane mandaty delegatów robotniczych w Czechosłowacji i Rumunji.

W Anglji.

KONFERENCJA ANGIELSKO-SOWIECKA.

Londyn, 5 lipca. (PAT). Dziś odbyła się decydująca konferencja Rakowskiego z komitetem właścicieli przedwojennych papierów rosyjskich. Konferencja nie dała żadnego wyniku. Rakowskij oświadczył, że może tylko sądzić, iż druga strona nie pragnie uregulowania tej sprawy.

Po zajściach na pograniczu włosko-jugosłowiańskim.

Białogród, 5 lipca. (P. A. T.). — Dzisiaj w południe udali się na miejsce zajścia na granicy włosko - jugosłowiańskiej komisja włoska i komendant żandarmerji jugosłowiańskiej, celem przeprowadzenia śledztwa.

Konwent ameryk. partji demokratycznej.

Nowy-Jork, 5 lipca. (P. A. T.). — 62-gie głosowanie na konwencie demokratycznym nie dało również rozstrzygnięcia. Delegaci Stanów Indiana cofnęli kandydaturę Ralstona. Obecnie wymieniają jako nowego kandydata b. ministra wojny Beckera. Istnieje plan przeniesienia konwentu do Waszyngtonu.

Mussolini weźmie udział w obradach Ligi Narodów.

Rzym, 5 lipca. (PAT). Potwierdzają się wiadomości o tem, że Mussolini uda się osobiście do Genewy na wrześniową sesję zgromadzenia Ligi Narodów. Podróż ta ma nietylko na celu spotkanie się na neutralnym gruncie z Mac Donaldem i Heriotem, lecz również udzielenie w ten sposób odpowiedzi i złożenie podziękowania za wizytę Drummonda, który bawił w jesieni w Rzymie.

Ofiary ekspedycji na Everest.

Londyn, 5 lipca (PAT). — Radjo. Przewodniczący ekspedycji naukowej na Everest pułk. Norton zamieszcza w dzisiejszym „Timesie“ wiadomość o 3-ch wypadkach śmierci z pośród członków ekspedycji, a mianowicie o śmierci Malloriego i Irvine'a. Pułk. Norton nie zna bliższych szczegółów śmierci. Mallori i Irvin widziani byli ostatecznie na wysokości 28,227 stóp już w mglistej strefie szczytów Everestu, wskutek nagłego rozwiania się chmur. Jest to najwyższa wysokość, jaką udało się osiągnąć kiedykolwiek poprzednim ekspedycjom.

Wiadomości telegraficzne.

— W czasie wyborów władz akademickich w uniwersytecie Jagiellońskim na rok akademicki 1924/25 wybrany został rektorem ks. prof. dr. Kazimierz Zimmerman.

— Według doniesień prasy w górach Uralu palą się na olbrzymiej przestrzeni lasy. Wojsko prowadzi akcję ratowniczą.

— Według doniesień z Czerniowiec przyszło tam do ekscesów antysemickich, przyczem studenci napadali na ulicy żydów. W synagodze wybito wszystkie szyby.

— Książe Walji przybył wczoraj do Paryża.

— Postanowiono zmienić nazwę miasta Chrystjania na Oslo. Zmiana ta wejdzie w życie 1 stycznia 1925 r.

— W Rydze onegdaj rozpoczęły się obrady konferencji kolejowej łotewsko - estońsko - rosyjskiej.

— W Stokholmie na zamku otwarto 8-y międzynarodowy kongres pocztowy.

— Wczoraj wieczorem pociąg luksusowy Nicea-Wiedeń między stacjami Voltri i Arensano zderzył się z pociągiem towarowym. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku. Komunikację wkrótce przywrócono.

— Dzienniki donoszą, że najmłodszy syn prezydenta Coolidge zachorował poważnie na zakażenie krwi. Zachodzi obawa komplikacji.

Ze stosunków w radomskiej dyrekcji kolejowej.

(Korespondencja własna)

Nadużycia na kolei dojazdowej Jędrzejów—Szczucin.

Kolej dojazdowa Jędrzejów — Szczucin dla przeprowadzenia sanacji, otrzymała z dyrekcji kierownika z wielkiemi pełnomocnictwami, który miał poprowadzić gospodarkę tak oszczędnie i wzorowo, by zamiast deficytu, był dochód. Otóż po objęciu kierownictwa, p. Wroczyński przeprowadził przedewszystkiem **redukcję kilkunastu pracowników,** innych tranzlokował i zdawało się, iż gospodarka będzie „oszczędna“. Lecz o dziwo! Na miejsce zredukowanych i tranzlokowanych **sprowadza się pracowników z innych dyrekcji,** rzekomo „fachowców“, których „fachowość“ na tem polega, że są krewniakami lub przyjaciółmi p. Wroczyńskiego.

Pierwszym takim „fachowcem“ jest stróż, robotnik sezonowy, umieszczony zaraz w budynku kolejowym, tuż obok parowozowni; drugim, również sprowadzonym, jest wydawca węgla, robotnik sezonowy, kawaler, któremu również przeznaczono mieszkanie, podczas, gdy pracownicy, którym wedle regulaminu dyrekcyjnego mieszkania się należą, **nie mogą ich otrzymać** rzekomo z powodu „braku“.

Trzecim wreszcie „fachowcem“ jest kancelista z 10 stopniem płacy, sprowadzony z dyrekcji warszawskiej, **na miejsce technika drogowego.** Temu kanceliście powierzono dział, w którym podwładnymi jego są **technicy z 8 stopniem płacy i z kwalifikacją!** Przy objęciu stanowiska oświadczył on swoim podwładnym, iż jego specjalnością jest wprawdzie **rachmistrzostwo,** lecz ponieważ stanowisko to jest tymczasem zajęte, **zmuszony jest narazie przyjąć miejsce technika!!** Przytem zarekomendował się, **jako kuzyn prezesa dyrekcji Krzeczkowskiego.**

Z każdym dniem takich „fachowców“ coraz więcej przybywa: na przedownika, magazyniera, lub zawiadowcę parowozowni...

Magazynier, przeszło pół roku zawieszony, pobiera pół poborów, śledztwo dotąd nieukończone. Wobec braku dostatecznych dowodów przestępstwa dyrekcja poleciła zatrudnić magazyniera, na co p. Wroczyński odpowiada, iż on **„tego sobie nie życzy!“** Więc funkcję magazyniera **spełnia tymczasowo aż trzech ludzi: rachmistrz, kancelista i rysownik,** a miejsce to objąć ma **zięć p. Kuleszy,** który już oglądał magazyny i **przygotowane dla siebie mieszkanie!**

Sprawa zawieszonego w czynnościach zawiadowcy parowozowni, p. Skowrońskiego, przeciąga się również w nieskończoność. P. Wroczyński, nazbierawszy różnych „dowodów“, sprowadził komisję. Okazało się jednak, że **niema podstaw** do ukarania winnego. Komisja więc zbiera się w mieszkaniu u p. Wroczyńskiego, odczytuje zeznania świadków — zjada obiad i wraca do Radomia. P. Wroczyński znów tygodniami poszukuje „dowodów“, aby się koniecznie pozbyć człowieka, który zajmuje tak bardzo potrzebne dla jakiegoś krewniaka stanowisko. Wreszcie zawiadowca parowozowni, który całkiem niepotrzebnie przesiedział parę miesięcy w domu, **pobierając całkowitą płacę,** otrzymał zatrudnienie w biurze!...

Jak „oszczędnie“ p. Wroczyński ze swoimi „fachowcami“ gospodaruje, świadczy taki przykład: Przedsiębiorstwa kopalni gipsu, nie mogąc uzyskać wagonów pod ładunek, zwożą go do Jędrzejowa furami. Tymczasem „technik“ p. Kulesza otrzymuje **dyspozycje na wagony oraz robotników i uruchomia robocze pociągi,** ale dla zwiezienia czarnoziemu i nawozu do ogrodów służących „familji“... O dalszych nadużyciach p. Wroczyńskiego pomówimy niebawem.

Rozmaitości.

Szczep „Białych Indjan“ w Środkowej Ameryce.

W dżunglach prowincji Darien (w republice Panamskiej), zamieszkałych przez dzikich Indjan, znajduje się szczep „Białych Indjan“, ludzi z jasnemi włosami i niebieskiemi oczami, pokrytych na całem ciele długim, gęstym włosem.

Dopiero ostatnia wyprawa naukowa prof. Marsha, której udało się zagłębić przed kilku miesiącami w dżungle środkowej Ameryki (poprzednie ekspedycje ginęły od żółtej febry, albo z rąk dzikich Indjan, zamieszkujących niedostępną puszczę) wpadła na ślady tego szczepu, który w przeciwieństwie do zamieszkujących dżungle czerwonoskórych, nosi znamiona cywilizacji.

Kierownik ekspedycji prof. Marsh twierdzi, że są to najprawdopodobniej potomkowie normandzkich żeglarzy, którzy, dopłynąwszy ongiś do kontynentu amerykańskiego, osiedlili się tam, a z czasem potomkowie ich zapomnieli o swem pochodzeniu.

Za tłusty, aby przyjść do sądu...

J. Froost, były właściciel hotelu w Binchampton (Stany Zjedn.), uniknął potrzeby stawienia się przed sędzią, dzięki sprytowi swego adwokata, który wytłumaczył sędziemu, że oskarżony waży 490 funtów i nie może się wdrapać na schody sądowe!

Sędzia przyjął tłumaczenie i skazał oskarżonego Froosta za nielegalne posiadanie napojów alkoholowych na 15 dol. kary, które adwokat skwapliwie zapłacił.

70-letnia pływaczka.

Pomiędzy jubilatkami berlińskiego klubu pływackiego znajduje się p. Anna Bohm, licząca lat 70. W ostatnich 50 latach wygrała ona wiele nagród i obecnie jeszcze jest dzielną pływaczką.

Czasopisma nadesłane.

„Bellona“. Ukazał się czerwcowy numer Bellony. W artykule wstępnym „Organizacja rządu i naczelnych władz wojskowych w czasie wojny“ ppłk. S. G. Stachiewicz opisuje ewolucję tego zagadnienia w czasie wojny światowej we Francji. Pozatem znajdują się artykuły kpt. S. G. Kozolubskiego „Bitwa pod Caporetto“, mjr. S. G. „Świadczenia wojenne“, kpt. Felsztyna „Zasady przewodnie wyszkolenia strzeleckiego“.

„Wiadomości Literackie“ Nr. 27 przynoszą na miejscu naczelnem artykuł Żeromskiego „O potrzebie akademji literatury polskiej“. Dalej idą artykuły o sprawie puścizny literackiej po Micińskim, o nowych poezjach Rilkego, o najmłodszej liryce angielskiej, o Gauguinie jako pisarzu, o „Rabevelu“, o dzieciństwie Strindberga, o korespondencji Czechowa. Zwykłe działy z „Gilotyną“ na czele uzupełniają numer. W dziale „Książek najgorszych“ redakcja „Wiadomości“ ogłosiła specjalnego rodzaju konkurs.

Wiadomości Statystyczne Nr. 13 Nakładem Gł. Urzędu Statystycznego. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe i detaliczne w kraju i zagranicą. Ceny giełdowe zbóż. Obieg pieniężny i kursy dewiz w Warszawie. Wydatki i dochody Państwa. Bank Polski. Długi Rzeczypospolitej Polskiej. Strajki. Szachownica. Ruch naturalny ludności w b. dzielnicy Pruskiej. Zatrudnienie w przemyśle metalowym, maszynowym, elektrotechnicznym, włókienniczym i chemicznym z podziałem według województw i robotnika godzin.

Uniemożliwienie nauki dzieciom prac. kolejowych w nadchodzącym roku szkolnym.

Z kół kolejarskich otrzymujemy następujący artykuł:

Min. kolei żelaznych wydało w dn. 4 marca r. b. okólnik, w którym podano warunki opłaty ze Skarbu Państwa wpisów szkolnych za dzieci kolejarzy, uczące się w szkołach średnich prywatnych, wobec braku miejsca w takichże szkołach państwowych.

Mianowicie, oprócz szeregu innych dokumentów, należy przedstawić zaświadczenie najbliższej szkoły średniej rządowej, że dane dziecko nie mogło być do niej przyjęte z powodu braku miejsca W tymże jednak okólniku zaznaczono, że ten ostatni warunek nie **będzie wymagany w I półroczu 1924 r., t. j. w drugiem półroczu roku szkolnego 1923/24.**

Obecnie jednak min. kolei żel. wydało nowy okólnik z dn. 30 maja r. b., w którym podane jest, że począwszy od roku szkolnego 1924/25 (drugie półrocze 1924 r.) wspomniane zaświadczenie średniej szkoły rządowej jest bezwzględnie wymagane Okólnik ten, datowany 30 maja r. b., mógł być znany pracownikom kolejowym najwcześniej w początkach czerwca, a w niektórych miejscowościach jeszcze później, np. na st. Warszawa-Praga ogłoszono go dopiero dn. 23 czerwca r. b.

Tymczasem min. ośw. publ. i wyzn. rel. ogłosiło, iż podania o przyjęcie dzieci do szkół rządowych na rok szkolny 1924/25 mogą być składane najpóźniej do dn. 3 czerwca r. b. Wielu więc pracowników kolejowych nie mogło złożyć podania na czas, gdyż wiadomość o konieczności tego kroku doszła ich zapóźno i wobec tego **stracili możność otrzymania wspomnianego zaświadczenia, że dzieci ich kwalifikowały się do średniej szkoły rządowej, ale nie zostały przyjęte z braku miejsca, a tem samem nie mogą już umieścić swoich dzieci w prywatnych szkołach średnich.**

Min. kolei żelaznych winno niezwłocznie cofnąć swój okólnik z dn. 30 maja r. b. Nr 1784 i pozostawić w mocy poprzedni okólnik w tej sprawie z dn. 4 marca r. b., aby umożliwić pracownikom kolejowym kształcenie dzieci w roku bieżącym w szkołach średnich Sprawa jest niezmiernie ważna i pilna

Państwowy Zakład Hygieny.

Istniejący w Warszawie Państwowy Zakład Hygjeny z filjami w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Toruniu i Wilnie, dokonał w ciągu swego 5-letniego istnienia 222 080 badań bakterjologicznych Pozatem zakład produkuje różne surowice lecznicze, głównie surowicę przeciwbłonniczą (w ilości przeszło 3 tysięcy litrów), oraz szczepionki ochronne przeciw cholerze, durowi brzusznemu, czerwonce itp., których wyprodukowano 18 tysięcy litrów. Krowianki ospowej zakład dostarczył w ciągu 5 lat przeszło 18 miljonów porcji dla takiejże liczby osób. Wreszcie zakład w roku ubiegłym rozpoczął wyrób insuliny, jedynego środka skutecznego przeciw cukrzycy

W dziale walki z wścieklizną zakład w Warszawie i filja jego we Lwowie przeprowadziła szczepienia ochronne u 13.000 osób pokąsanych przez zwierzęta wściekłe lub podejrzane o wściekliznę.

Obecnie przy Państwowym Zakładzie Hygjeny buduje się Państw. Szkoła Hygjeny, celem kształcenia personelu sanitarnego za pieniądze, uzyskane z fundacji Rockefellera, która przeznaczyła na ten cel 212.500 dolarów.

Dyrektorem zakładu jest dr. Ludwik Rajchman, jego zastępcą dr Józef Celarek.

Książki nadesłane.

„Nieciągłość i jedność materji — obecny stan nauki o atomach i ich budowie“. Odczyty Adolfa Lepape'a, wygłoszone w Collège de France. Przełożył Stanisław Pleśniewicz, asystent Politechniki Warszawskiej. Nakładem Polsk. Tow. Chemicznego.

„Chemja organiczna“ Dr. Leona Marchlewskiego, prof uniwersytetu jagiellońskiego. Wydanie drugie. Skład główny w Kasie im. Mianowskiego (Nowy-Świat 72) i w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

„System ekonomji politycznej“. Tom I Romana Rybarskiego, prof. uniwersytetu warszawskiego (Rozwój życia gospodarczego i idei gospodarczych) Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego.

„Wstęp do literatury polskiej“ (zarys metodyki badania literatury), Gabrjela Korbuta — Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego.

Dr. Mieczysław Orłowicz: Ilustrowany Przewodnik po Ziemi Kaszubskiej (od Chojnic i Starogardu po morze), 16, stron 184 ze 108 ilustracjami i mapką województwa Pomorskiego. Nakładem Książnicy Polskiej T. N. S. W. Lwów-Warszawa. Przewodnik obejmuje nietylko brzeg morski i Szwajcarję Kaszubską jak kilka innych dotychczas wydanych przewodników, ale podaje opis całości ziem, zamieszkanych przez Kaszubów, rozpoczynając od Chojnic.

Bibljoteka Okręgowa Związku Kas Chorych w Krakowie: Tom. I.—Wskazówki do pobierania i przesyłania materjału do badań bakterjologicznych, mikroskopowych i chemicznych, jako też do oceny wyników

Tom III —**Vade Mecum** lekarza-praktyka. Zasady celowego a oszczędnego stosowania leków oraz pisania recept Praca zbiorowa pod redakcją dr. Ryszarda Kunickiego.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej zwraca się do Was o zbieranie składek na rzecz ofiar krakowskich. Po wypadkach w listopadzie roku ubiegłego w Krakowie, liczne rodziny robotnicze zostały pozbawione opieki i chleba — z powodu śmierci tych, którzy padli na ulicach Krakowa, lub uwięzienia tych, którzy stoją dziś przed sądem. To też Krakowska Rada Robotnicza P. P. S. zwróciła się do całego polskiego proletarjatu z wezwaniem o pomoc materjalną, a obowiązkiem każdego świadomego towarzysza jest na to wezwanie czynnie odpowiedzieć. Gdy padł w Warszawie tow. Kałużyński, a wielu robotników warszawskich zostało rannych, składki na rzecz ofiar naszych popłynęły z całej Polski, przyczem naczelne miejsce zajmował Kraków. Z Krakowa płynęły wtedy składki bardzo obficie. Dziś głos ma Warszawa. Dziś Warszawa ma obowiązek dać wyraz tym uczuciom, ma obowiązek zamanifestować solidarność robotniczą. Niech więc popłyną ofiary choćby najdrobniejsze na rzecz robotników krakowskich. Niech w każdym z nas odezwie się braterskie uczucie łączności i wspólności sprawy, niech każdy z nas przez składkę przemówi na rzecz idei robotniczej, niech każdy z nas choć w drobnej mierze spłaci dług, jaki mamy wobec ofiar krakowskich, które są ofiarami całego ruchu robotniczego w Polsce.

Niech żyje solidarność robotnicza!
Niech żyje nasza sprawa!
Niech żyje socjalizm!

W. O. K. R. P. P. S.

Do zbierania składek została przez O. K. R. P. P. S. powołana komisja, w skład której weszli tow. tow.: Łuba, Fidziński, Szwelbawski, Buliński, Preiss. Składki kierować prosimy do administracji „Robotnika“ lub do W. O. K. R.

W niedzielę dn. 6 b. m.

Wydział prawobrzeżny W. O. K. R. P. P. S. organizuje wycieczkę do Kaczego Dołu z bardzo urozmaiconym programem. Zbiórka o godz. 8 rano na st Most, koł Jabłonna - Karczew. Bilety nabywać można w komitetach: dzielnicowych, na Pradze, Brukowa 29, od godz. 7 — 9 wiecz., na Nowem Bródnie, Syrokomli 22, Grochowie, Kobielska 15.

We wtorek dn. 8 b. m.:

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 7, m. 30, Wolska 44, tow. Adam Szczypiorski wygłosi odczyt n. t. „Istotne przyczyny drożyzny, kryzysu i bezrobocia“.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P.P.S. O godz 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu tramwajowej org. P.P.S.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., ul. Brukowa 29 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Związek prac. inst. użyt. i publ. w Polsce.

We wtorek dn. 8 b. m. o godz. 6 po poł. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego. Na porządku dziennym sprawozdanie sekretarjatu i wspólna umowa.

Ze Związku spożywczego. W niedzielę dn. 6 b. m., o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 41 odbędzie się posiedzenie członków Zarządu Głównego. Proszeni są o przybycie tow. tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Marks, Stanioch, Laskowski, Grymin, Śladowski, Ulman, Walentynowicz, Bluczyc, Bando, Marciński, Rychman, Ossie, Eksztein, Załęcki, Lis, Lichoń, Zola, Gogoliński, Liebelt, Rongiens, Bojanko, Skoniecki i Żebrowski.

Rejestrację bezrobotnych przeprowadza Związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych (Sienna 16), w celu zorganizowania pomocy, wszystkich zaś pracujących wzywa do opodatkowania się na rzecz bezrobotnych w stosunku 1% od pobieranej płacy Kancelarja czynna codziennie od godz. 9 — 2 i od 7 — 9 wiecz., tel. 7-10.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Związku zaw. pracowników tramwajowych w Polsce. Oddział w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę, dnia 29 czerwca r. b., w podwórzu Domu Robotniczego na Podgórzu, pl. Serkowskiego, w Krakowie, odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru związkowego pracowników tramwajowych w Krakowie. Na uroczystość tę przybyli bardzo licznie członkowie Związku i cały szereg przedstawicieli bratnich organizacji nietylko z Krakowa, ale z prowincji. Uroczystość została rozpoczęta wstępnem przemówieniem przewodniczącego Związku, tow. Kartona, poczem przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“ i dźwiękach orkiestry został odsłonięty piękny czerwony sztandar krakowskiej organizacji tramwajarzy i wręczony pierwszemu chorążemu tow. Malikowi

Z przedstawicieli bratnich organizacji pierwszy przemawiał tow. poseł Bobrowski, następnie przemawiali tow. tow.: Jasiński — w imieniu Krak. Rady Rob., Buliński — w imieniu Gł. Zarz. Zw. prac. tramwajowych, Jaroszewski — w imieniu Komisji Centralnej oraz cały szereg tow. tow. w imieniu najrozmaitszych organizacji związkowych i partyjnych.

Po przemówieniach tych, które były bardzo życzliwie przez obecnych przyjęte, — przystąpiono do wbijania gwoździ do drzewca sztandaru przez przybyłych przedstawicieli organizacji bratnich.

Po spędzeniu miłych kilku godzin na przyjęciu, urządzonem przez Zarząd Związku, dla przedstawicieli organizacji, rozpoczęła się towarzyska zabawa, która trwała do późnej nocy

Ruch kult.-oświatowy.

Wezwanie

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. wzywa wszystkich swych członków, by począwszy od poniedziałku zgłaszali się między 5—7 pp. do Sekretarjatu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6 m. 3 między 5—7 pp. w celu wzięcia udziału w kweście na rzecz T. U. R. w dniu 13 lipca.

T. U. R.

Kolonje Letnie.

Zarząd Główny T. U. R. urządza 2 tygodniowe Kolonje letnie nad morzem polskiem. Wyjazd na kolonje nastąpi grupami w trzech terminach: 15 lipca, 1 sierpnia i 15 sierpnia. Uczestnicy kolonji mieszkać będą w namiotach Utrzymanie i mieszkanie kosztować będzie 3 złote dziennie.

Prócz kąpieli morskich organizowane będą wycieczki piesze i statkami (Gdańsk, Sopoty, Hel, Gdynia i in.) Urządzając powyższe kolonje letnie Zarząd Główny T. U. R. chce dać proletarjatowi możność skorzystania przy małych kosztach z takiego odpoczynku, z jakiego korzystały dotąd jedynie sfery zamożne.

Zapisy na kolonje letnie zgłaszać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. (Warszawa, Warecka Nr. 7, od godz. 5 — 7 w.) do dn. 8 lipca na 1-szą kolonję, do d. 20 lipca na 2gą i do 5 sierpnia na 3-ią, wpłacając 20 złotych jako pierwszą ratę za utrzymanie

Prasę prowincjonalną prosimy o przedrukowanie niniejszych wiadomości.

Szkoła letnia.

Dnia 1 sierpnia Zarząd Główny T. U. R. otwiera na wsi w Czarnocinie (koło Koluszek) 2-tygodniową szkołę letnią na temat ogólny: „Polska współczesna“. Program wykładów obejmuje: geografja gospodarcza Polski, ustrój polityczny, samorząd, szkoła i oświata, ruch robotniczy, zawodowy, spółdzielczy i polityczny, ruch socjalistyczny, Polska w stosunku do zagranicy, międzynarodówki robotnicze.

Koszty, oprócz podróży, wyniosą 3 złote dziennie, czyli 42 złote za cały kurs.

Zapisy przyjmuje do dnia 15 lipca i szczegółowych informacji udziela Sekretarjat Generalny T. U. R. (Warszawa, Warecka 7, od godz. 5 — 7); przy zapisie wpłacać należy 20 złotych na rachunek kosztów.

Kandydaci muszą posiadać rekomendacje Oddziałów T. U. R., bądź też Komitetów Okręgowych P. P. S., Związków Klubowych lub Kooperatyw.

Chór T. U. R.

Koła Młodzieży T. U. R. na Powązkach i Jerozolimie zorganizowały chór, zbierający się dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od godz. 7.30 do 9 wiecz. w lokalu Związku metalowców, ul. Leszno nr 53. Osoby pragnące wziąć udział w pracach chóru, mogą się zapisywać podczas lekcji.

Sekcja dramatyczna.

Zebranie sekcji dramatycznej odbędzie się w poniedziałek o godz 6 wiecz. Obecność wszystkich konieczna Na porządku dziennym rozdanie ról.

Głosy czytelników.

W sprawie zniesienia ulgowych biletów dla uczącej się młodzieży na przeciąg miesięcy letnich.

W dn. 1 lipca r. b. Zarząd tramwajów miejskich zniósł ulgowe bilety dla uczącej się młodzieży, zapewne na przeciąg 2-ch letnich miesięcy.

Działo się to też lat poprzednich, mianowicie w r. 1922 i 1923, lecz wtedy opinja była do tego przygotowana, a inicjatorom przyświecał cel społeczny: fundusze uzyskane z tego źródła miały być obrócone na szkolnictwo.

Tym razem stało się inaczej. Przedewszystkiem nie pisano o tem w prasie, lecz wprost wydano instrukcję konduktorom, aby nie sprzedawać biletów ulgowych Miało to być czemś, co nikogo nie powinno dziwić, ze względu na praktykę lat poprzednich

To zarządzenie nie jest słuszne. Warstwy zamożniejsze opuszczają na lato Warszawę. Z młodzieży pozostają studenci, zajmujący się korepetycjami, uczniowie, nie mający środków na wyjazd i ta właśnie niezamożna młodzież, skazana na upał i na wchłanianie w płuca kurzu i zanieczyszczonego powietrza warszawskiego, pozbawiona jest w lecie ulg tramwajowych.

Dawniej młodzież zawsze korzystała ze zniżek Czemuż więc obecnie ten zwyczaj został zaniechany? Czemuż właśnie uboga młodzież szkolna ma powiększać zyski przedsiębiorstwa tramwajowego?

W. K., student Uniw. warsz.

Niezrozumiałe szykany ze strony przełożonej gimnazjum im. Emilji Plater.

Jestem 50% inwalidą wojennym i pracownikiem państwowym. Jako takiemu, przysługuje mi prawo umieszczenia mego dziecka w państwowym zakładzie naukowym.

Chcąc umieścić jedną z córek w państwowem gimnazjum w klasie I, udałem się z odpowiedniem

podaniem do gimnazjum im. Emilji Plater przy ul. Mazowieckiej nr. 12. P. przełożona, po przejrzeniu podania, zwróciła mi je, twierdząc, że córki mojej przyjąć nie może z braku miejsca. Gdy zaprotestowałem przeciwko nieprzyjęciu nawet podania, p. przełożona oświadczyła mi, że córka moja jest za stara i do I klasy nie może być przyjęta, ponieważ do I klasy przyjmuje się tylko w wieku lat 10 — 11½, a córka moja w dniu złożenia podania była za stara akurat o 1 miesiąc.

Po kilku dniach zwróciłem się do tej samej przełożonej z prośbą o wydanie mi zaświadczenia, z jakich powodów córka moja nie została przyjęta, ponieważ zaświadczenie takie potrzebne mi jest dla okazania w szkole prywatnej, w przeciwnym razie nie mógłbym skorzystać z przysługujących mi ulg.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu, **odmówiono mi wydania zaświadczenia.** W ten sposób uniemożliwia się wogóle umieszczenie dziecka w jakimkolwiek zakładzie naukowym prywatnym, gdyż o całkowitem opłaceniu szkoły prywatnej nie mógłbym marzyć.

J. Z.

Prowincja.

OSTROWIEC.

(Korespondencja własna).

Staraniem miejscowego robotn. Stow. Spółdzielczego odbył się u nas w dn. 29 czerwca r. b. odczyt o znaczeniu rozwoju Rob. Stow. Spółdz. Referat wygłosił tow. poseł **Śledziński**, w przemówieniu swojem wskazując na ścisłą łączność Rob. Stow. Spółdzielczych z organizacjami Zw. zawodowych i partji politycznej P. P. S.

Po skończonym referacie zadawano tow. posłowi pytania, na które tow. poseł obszernie odpowiedział

Po południu odbył się wiec w cukrowni Częstocie „O sytuacji politycznej i klęsce bezrobocia“ obszernie mówił tow. poseł Śledziński. Zgromadzeni serdecznie dziękowali tow. Śledzińskiemu za wygłoszony referat. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Z. P. P. S. i zjednoczonego ruchu robotniczego pod sztandarem P. P. S.

Życie gospodarcze.

Z giełdy warszawskiej.

W lipcu i sierpniu r. b. w soboty zebranie giełdy zarówno pieniężnej, jak papierów wartościowych, odbywać się nie będą. Wobec tego wczoraj zebrania nie było.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu 5 lipca, z wyjątkiem Pomorza i Poznańskiego, panowała pogoda słoneczna i upalna, jednakże ku wieczorowi zachmurzenie wzrosło i przeszły burze. O godz. 14-ej temperatura przeważnie przekraczała 30° i wynosiła 28° w Pińsku, 29° w Warszawie i Łodzi, 30° w Wilnie i Białymstoku, 32° w Krakowie i 33° w Kiwercach; nieco chłodniej było w Poznaniu (22°) i Gdańsku (22°). W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura o godz. 7 rano 24° przy wiatrze halnym, dochodzącym do 16 m sek.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 30°, najniższa 19°

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie, skłonność do burz i opadów, nieco chłodniej, umiarkowane wiatry zachodnie.

Rozkład jazdy pociągów. Z Warszawy odchodzą do Ząbkowic 0.05, 10.40, 11.40*, 22.50; Krakowa 6.00, 14.30*, 20.55, 22.35*; Łodzi 19.00*; Rabki. Zakopanego, Krynicy (do 30 września) 20.10*; Torunia 7.10, 10.05*, 13.50, 19.15, 23.00, 23.45*; Iłowa 7.15, 11.35, 18.05, 18.30, 21.45, 23.25*; Kalisza 7.30, 8.30, 18.00, 21.05, 22.05*; Brześcia 0.10*, 0.50, 8.40, 10.15, 20.30*. Dęblina: 1.00, 7.50*, 8.30, 13.55, 17.40, 20.00*, 20.30*.

Do Warszawy przychodzą: z Krakowa: 5.35 8.00*, 9.00*, 20.30, 21.40*; z Rabki, Zakopanego, Krynicy (do d. 30 września) 9.00*; Ząbkowic 8.45, 16.30*, 17.35; Łodzi 10.00*; Częstochowy 0.10; Torunia 7.30*, 9.48, 12.55, 17.55, 18.40*, 21.25; Iłowa 6.35, 7.05*, 8.53, 9.45, 18.20, 22.40; Kalisza 9.40, 8.52*, 17.15, 6.20; Brześcia 6.10*, 8.20, 10.40, 20.45, 5.30; Dęblina 4.50, 6.43, 8.22, 8.40, 9.55, 16.10, 21.10*, 22.50

Uwaga: Pociągi pośpieszne oznaczone gwiazdkami

Z Urzędu pośrednictwa pracy. Na podstawie uchwał Rady ministrów z dn. 6, 9 i 18 sierpnia 1923 r o reorganizacji administracji Urzędu pośrednictwa pracy podporządkowane zostały władzom administracyjnym I-ej instancji. Warszawski Urząd pośrednictwa pracy podporządkowany więc został komisarzowi rządu na m. st. Warszawę. Urząd ten zachowuje nadal samodzielność pod względem techniki pośrednictwa pracy. W sprawach zaś zasadniczych podlega komisarzowi rządu.

O cmentarz na Ochocie. Wobec tego, że ciała zmarłych na Ochocie grzebane są na cmentarzu Brudnowskim, co jest niewygodne dla ludności ze względu na daleką przestrzeń, Wydział zdrowia zwrócił się do magistratu z prośbą o przyśpieszenie urzeczywistnienia powziętej już uchwały w sprawie utworzenia cmentarza na Ochocie. Do czasu urządzenia cmentarza, zarząd parafji winien wyjednać pozwolenie na grzebanie zmarłych na Ochocie na cmentarzu Wolskim. (b)

Muzeum narodowe. Niebawem ogłoszony będzie konkurs na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3 Maja, z jednoczesnem rozplanowaniem zabudowań obecnego terenu szpitala św. Łazarza. Skład sądu konkursowego stanowią: z ramienia magistratu m. st. Warszawy p.p. prezydent miasta inż. Wład. Jabłoński, dyrektor Muzeum Bronisław Gembarzewski oraz Jan Lewiński, z ramienia zaś Koła architektów p.p. Alfons Grawier, Karol Jankowski i Franciszek Lilpop oraz jako zastępcy p.p. Jarosław Wojciechowski i Al. Ramiecki. (b)

Z Akad. Koła esperantystów. Zarząd A. K. E. prosi wszystkich esperantystów, którzy zamierzają jechać na XVI wszechświatowy kongres esperancki do Wiednia, o przybycie 15 lipca r. b. o g. 8 wiecz. do cukierni Udziałowej dla omówienia spraw związanych z wyjazdem. Jednocześnie Zarząd Koła prosi wszystkich członków, pozostających na lato w Warszawie, o rejestrowanie się do pracy związanej z kongresem wiedeńskim.

Statystyka ludności m. Warszawy.

W tygodniu od 22 do 28 czerwca metryk urodzenia spisano 355, czyli o 8 mniej, niż w tyg. poprz., w tej liczbie dziewcząt 198. Aktów ślubu spisano 141 (o 42 więcej, niż w tyg. poprz.), w tej liczbie u żydów 40. Skonów zarejestrowano wśród ludności miejscowej (bez przyjezdnych) 230, czyli o 56 mniej, niż w tyg. poprz., w tej liczbie kobiet 107, żydów 79. Wypadków chorób zakaźnych zameldowano wśród ludności miejscowej 77, wśród przyjezdnych 5, razem 32 (o 10 mniej, niż w tyg. poprz.), w tej liczbie: płonicy 26, duru brzusznego 25, duru osutkowego 3, błonicy i dławca 2, odry 1, czerwonki 7.

Międzynarodowy Zjazd Kobiet Lekarek.

W połowie lipca r. b. odbędzie się w Londynie Międzynarodowy Zjazd Lekarek, na który zostały zaproszone lekarki polki.

Na zebraniu, zwołanem w dniu 2 lipca w celu omówienia sprawy udziału w Zjeździe londyńskim, lekarki postanowiły wysłać dwie prace z dziedziny hygjeny matki i dziecka oraz uprosić D-ra Ilnicką, udającą się do Londynu, o reprezentowanie lekarek na Zjeździe.

WYPADKI.

Tragedja prostytutki. W bramie domu nr. 9 przy ul. Widok, 22-letnia Janina Golańska, prostytutka, w celu samobójczym napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił desperatkę na miejscu.

Pożar od pioruna. Wczoraj o godz. 5 po poł., podczas szalejącej burzy, piorun uderzył w piorunochron znajdujący się na wolnej przestrzeni na terytorjum Polskiego Towarzystwa Składów Naftowych przy ul. Wawrzyszewskiej nr. 8/10 na Powązkach. Ponieważ piorunochron znajdował się w pobliżu zbiornika z benzyną, przeto zajęły się gazy, a następnie zapaliła się benzyna. Dzięki energji i przytomności kierownika składów Bolesława Zamorskiego, obeszło się bez katastrofy eksplozji zbiornika. P. Zamorski zarządził, aby namoczonemi w wodzie workami i kocami okryć zbiornik na wysokości 4-ch metrów. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwo wybuchu zbiornika, robotnicy Mączkowski i Borkowski oraz odźwierny Kołacz z narażeniem własnego życia wchodzili po drabinie i okrywali zbiornik mokremi workami i kocami oraz rzucali worki z piaskiem. Po upływie kilku minut tej dzielnej akcji, pożar ugaszono. Zaalarmowana o pożarze straż ogniowa przybyła w sile czterech oddziałów, ale już niepotrzebnie. Spaliło się przypuszczalnie około 500 klg. benzyny. Straty wynoszą około 1000 zł.

Samobójstwo właściciela domu. 45-letni Jakób Goethel, właściciel domu i piekerni p. f. „Snop" przy ul. Puławskiej nr. 67 już od tygodnia był silnie zdenerwowany. Szwagrowi swemu p. Bogkowi oraz przyjaciołom Goethel uskarżał się na b. trudne warunki materjalne.

Wczoraj o godz. 11 rano, gdy siostra żony jego Halina Sławińska udała się na ulicę po kupno artykułów żywnościowych, które Goethel miał wczoraj po południu zawieźć do żony swej, bawiącej od tygodnia na letnisku w Przetyczy, silnie zdenerwowany piekarz udał się do swej sypialni i — jak można przypuszczać z położenia trupa — stanął przy lustrze w bieliźnie, wycelował lufę rewolweru w serce i wystrzelił. Strzał był celny. Gdy p. Sławińska powróciła z miasta zastała Goethla w agonji leżącego na podłodze. Ponieważ nie było widać ani śladu krwi, przeto Sławińska przypuszczała, że Goethel stracił przytomność. Dopiero nadbiegli na alarm sąsiedzi, ujrzawszy z prawej strony denata rewolwer oraz gilzę od rewolweru pomiędzy nogami, stwierdzili straszną prawdę. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Goethel pozostawił żonę i troje dzieci

Z sądów.

O strajk listopadowy w Suwałkach.

Bardzo ciekawy przebieg miała sprawa strajku powszechnego, proklamowanego przez O.K.R. P.P.S. w Suwałkach w listopadzie roku zeszłego.

Sędzia śledczy oraz Urząd prokuratorski postawił cały szereg osób w stan oskarżenia z art. 125 oraz 368 k. k.

Pomimo, że śledztwo wstępne było prowadzone z wielkim nakładem pracy przez sędziego śledczego zapasowego (do spraw szczególnej wagi), prokurator Sądu Okręgowego w Suwałkach zgłosił wniosek o umorzenie spraw z art. 125 (udział w stowarzyszeniu, mającem na celu podburzanie robotników do strajku), oraz 368 (podżeganie do strajku), lecz wniósł do Sądu Okręgowego akt oskarżenia przeciwko tow. tow. W. Gałajowi, wiceprezydentowi m. Suwałk, R. Ocieszce, ławnikowi mag. m. Suwałk, oraz W. Makowskiemu z art. 129 cz. 1-ej p. 3, o wygłoszenie przemówienia i opublikowanie odezwy, nawołujących do nieuległości lub przeciwdziałania ustawie, lub zgodnemu z ustawą rozporządzeniu władzy.

Sąd Okręgowy w Suwałkach na posiedzeniu gospodarczem, wbrew wniesionemu przez p. prokuratora aktowi oskarżenia sprawę z art. 129 cz. 1 p. 3 przeciwko tow. Gałajowi, Ocieszce oraz Makowskiemu umorzył.

Jednak na skutek skargi incydentalnej p. prokuratora Sądu Okręgowego w Suwałkach Sąd Apelacyjny w Warszawie decyzję Sądu Okręgowego uchylił i polecił nadać bieg sprawie, zgodnie z aktem oskarżenia.

Rozprawa główna przeciwko naszym towarzyszom odbyła się przed Sądem Okręgowym w Suwałkach w dniu 4 b. m., przy sali szczelnie zapełnionej przez miejscową inteligencję, robotników i robotnice.

Obronę wnosił tow. adw. Tadeusz Nejmark z Warszawy.

Podczas rozprawy okazało się, że przewód sądowy nie dostarczył żadnego materjału, tyczącego się wygłaszania przemówień, sprawa potoczyła się więc w kierunku wyjaśnienia charakteru odezwy strajkowej.

Tow. adw. Nejmark zrzekł się wszystkich świadków odwodowych, którzy mieli ustalić przebieg konferencji O.K.R. P.P.S. w Suwałkach z Radą miejscowych związków zawodowych.

P. prokurator wnosił o ukaranie tow. tow. Gałaja, Ocieszki i Makowskiego na mocy art. 129 cz. I p. 3.

Adw. Nejmark w przemówieniu swem odmalował tło, na jakiem odbyła się akcja listopadowa, akcja, która doprowadziła do upadku rządu Witos-Korfanty, powoływał się między innymi na odpowiedź na interpelację tow. senatora Limanowskiego w sprawie konfiskaty nr. 300 „Robotnika" i oparł swą obronę na art. 124 i 108 Konstytucji Rzeczypospolitej, twierdząc, że militaryzacja kolei, wraz z zaprowadzeniem sądów doraźnych, była zarządzeniem, nie mającem żadnej ustawowej podstawy, wobec czego przeciwdziałanie takiemu aktowi nie może być karane, gdyż wynika z demokratycznego i parlamentarnego ustroju Rzplitej Polskiej.

Sąd Okręgowy uniewinnił wszystkich oskarżonych.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Nieprzyjaciółka".

Teatr Letni. Codziennie „Dwaj mężowie p. Marty"

Teatr Polski. Dziś ostatni raz „Miłość czuwa". Od jutra teatr będzie zamknięty na przeciąg kilku tygodni

Teatr Mały. Dziś „Knock". Od jutra teatr będzie zamknięty przez jeden miesiąc.

Teatr Komedja. Codziennie „Małżeństwo Fredeny".

Najbliższą premjerą będzie w połowie bieżącego miesiąca komedja Mouéry-Kon'a p. t. „Musisz się pan ożenić".

Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta".

Teatr Nowości. Codziennie z udziałem artystów „Qui pro Quo" „Pipman szaleje".

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 4 po poł. i 8 wiecz. „Małżeństwo Loli".

Teatr Stańczyk. Codziennie doskonały program „Koszałki - opałki". Ceny miejsc zniżone o 40%.

W **„Rococo"** przedstawienie zespołu rosyjskiego teatru artystycznego „Niebieski ptak".

Pożegnalny koncert barytona Franci. W sobotę dn. 12 b. m. pożegna Warszawę Benvenuto Franci, występując na koncercie w Filharmonji. Program zapowiada dwanaście arji operowych: Pajace, Faust, Rigoletto, Don Juan, Cyrulik Sewilski, Bal Maskowy, Carmen, Dinorah, Herodjada, Król Lahory, Tanhäuser, Afrykanka, oraz pieśni.

Wyścigi konne.

I Hand. Nagroda 100.000 mk. (przeszkody), dystans 4 000 mtr: Lucifer, Wolpoto, Aria, Rosenfels.

II. Hand. Nagroda 60 000 mk. dla 3-let i starszych, dyst 1600 mtr.: Herson, Bohater, Theobald, Emir, Lais, Air Marshall, Creve Coeur, Paulette, Beau Point, La Reine.

III. Hand. Nagroda 200.000 mk. dla 3-letnich, dyst 2200 mtr: Atina, Paulette, Emir, Blue Montain, Beau Point, Edzio, Cis Moll, Świt.

IV. Hand. Nagroda 40.000 mk. dla 3-letnich i starszych, dyst 1600 mtr.: Gisi, Dolly Grey, Bohater, Czikos Astarte, Reve d'or, Bajaderka, Aza, Importe, Arsinoe, Ma Coquine, Sowdepja, Lais, Batuta, Air Marshall.

V. Hand. Nagroda 250.000 mk. dla 4-letnich i starszych, dyst. 2200 mtr.: Lepante, Herson, Air Marshall, Creve Coeur, Ryś, Perichole, Rozmaryn, Zbaraż, Marabouth, Eo ipso.

VI. Hand. Nagroda 50.000 mk. dla 3-letnich i starszych, dyst 2100 mtr.: Astarte, Surma, Theobald, Ma Coquine, Lais, Dolly Grey, Pani Ola, La Reine, Runaway Girl, Batuta, Lotos.

Odpowiedzi Redakcji.

Autora listu o **urzędowaniu Biura polskiej delegacji repatrjacyjnej na Chmielnej** prosimy o przysłanie swego dokładnego adresu.

Ofiary.

Na fundusz prasowy „Robotnika"

F. Perl zł. 98.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.